Nr. 315. | Kraków, Sroda 18 Listopada 1891. | Rocznik III

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 zł. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Wyjaśnienia hr. Kalnoky'ego.

Wyjaśnienia hr. Kalnoky'ego o sytuacji politycznej europejskiej i o stosunku do niej Austro-Węgier, poczynione na posiedzeniu komisji Delegacji węgierskiej, mają wyraźną tendencję unikania wszystkiego, coby mogło uchodzić za najmniejszą bodaj prowokację. Roztropność i ogłędność dyplomatyczna, muszą zniewalać ministra do obrania takiej drogi w czynieniu *exposé* o polityce zagranicznej, by w niej nie spotkać się z konfliktem, ale też tażsama ogłędność powinnaby przypomnieć, że zbyt troskliwe, poniekąd nawet przesadne kłopotanie się o to, aby niczem nie zaniepokoić, a wszystko uniewinnić, wytłómaczyć, nawet usprawiedliwić, zamiast uspokojenia sprawia opinji publicznej, jeżeli nie lęk o dzień jutrzejszy, to przynajmniej troskę.

Ta troska o jutro, gdy mnoży się szczęk oręża w całej Europie, gdy rosną miljonowe zastępy zbrojne, przytłacza już zbyt długo wszystkich i wszędzie. Stan niepewności, ciągłe polityczne znaki zapytania, denerwują Europę jak każda niepewność, która bywa stokroć gorszą choćby od pewności złego

Nic dziwnego, że mowy tronowe i wyjaśnienia ministerjalne parlamentom składane, obudzają ciekawość gorączkową, a zarazem pragnienie dowiedzenia się czegoś kategorycznego. A tej kategoryczności właśnie nie podobna się doczekać.

Nie naszą rzeczą spieszyć z radami dla hr. Kalnoky'ego, boć mąż tak wytrawny dorósł zapewne do potrzeb czasu, skoro go Korona zaufaniem obdarza, a świat, polityką kierujący, otacza poważaniem, lecz niepodobna nie wyrazić żalu, że okoliczności są tak silne, iż hr Kalnoky nie może ich przełamać, aby jaśniej, wyraźniej, a powiedzmy prawdę, i śmielej przemawiać

„Troska o utrzymanie pokoju nie ustaje“ — wyraził się Cesarz w mowie tronowej — ale dlaczego, tego hr. Kalnoky jasno nie wyłuszczył? Tłomaczy swą troskę tem, że wszystkie mocarstwa się zbroją — ale dlaczego się zbroją? Jeżeli ktoś bierze kij w rękę, dlatego, że drugi, trzeci, czwarty to uczynił, toć przecież wreszcie spojrzą na siebie i zapytają: na kogo się zbroimy?

Czyż dyplomacja nie może dotąd jasno wskazać powodu tych zbrojeń? „Sytuacja niepewna“ — o tem słyszymy, ale po za ogólnikową charakterystykę nie postąpiono ani kroku.

I ta to właśnie ogólnikowość, to krążenie w zaklętem kole zapewnień pokojowych, obok ciągle rosnącego budżetu wojennego, do rozpaczy przywodzi.

Hr. Kalnoky uznał za potrzebne usunąć się od umotywowania tego, dlaczego trójprzymierze przed upływem, na dalszy znaczny termin przedłużono, a przecież musiały być, jeśli nie fakta, to sytuacje, które do tego zniewoliły.

Zapewnia minister, że: „obecna sytuacja monarchji, o ile chodzi o widoki pokojowe, może być nazwana pomyślną. Minister nie zna ani jednej politycznej kwestji, którąby mogła dawać powód do bezpośredniej obawy, że era pokoju, z jakiej teraz korzystamy, mogłaby teraz doznać przerwy. Nasze stosunki do wszystkich mocarstw są zupełnie przyjaznej natury.“

Skoro tak, pocóż przedłużenie traktatów pokojowych?

Wprawdzie ludy europejskie, a więc i austro-węgierskie mogłyby, nie zmuszone do oglądania się na dyplomatyczne względy, palcem wskazać i wytknąć owe źródło niepokojów, przygotowań wojennych i gorączkowego oglądania się, czy jutro nie zapłoną łuny pożarów, kozacką wzniecone ręką. Nam bliżej i łatwiej spojrzeć w tę stronę, bo tyle wieków wytężaliśmy ku niej i wzrok i ramię — ale to, że dyplomacja tak lękliwie w tę stronę spogląda, że jej wskazać nie chce, mimowoli napełnia obawą że Europa nie ufa sobie, że nie ma wiary we własne siły, czyniąc ciągłe ceregiele. Dla ludów jest to demoralizujące, a grozi tem, że niepokój zamieni się w panikę.

Więc dla podniesienia odwagi nie u nas bo nam by jej nie brakło, ale w Europie całej, radzibyśmy słyszeć i widzieć więcej decyzji, do której minister potężnej monarchji ma prawo i obowiązek.

Że monarchja austro-węgierska jest ową potęgą, na którą zwraca się uwaga Europy, to pewne i mimo dominującego militarnie stanowiska Niemiec, Austro-Węgry zajęły stanowisko politycznie imponujące

Przebrzmiały echem w dziennikach mowy premjerów europejskich. Po przemówieniach Salisburyego, Rudiniego, Capriviego, mówiono, dyskutowano, kombinowano, ale nie doznano wrażenia. Po mowie Cesarza austrjackiego, zakłopotały się giełdy, zamyśliły opinje, poruszyły umysły. Słowo cesarskie waży się w Europie innemi ciężarkami, niż inne przemówienia tronowe lub ministerjalne, bo Europa czuje, że w tem słowie jest prawość, szczerość i siła.

Exposé ministra powinnoby tronowej mowy być komentarzem, a nie osłoną zwłaszcza, gdy armja obudza podziw i poszanowanie, gdy domniemany przeciwnik bojowy uchyla przed nią czoła.

Jedynie pozytywnym ustępem exposé hr. Kalnokyego, to zapewnienie, że Rumunja stale grawituje ku interesom Europy zachodniej, że stosunki z Niemcami coraz silniejsze, coraz głębsze i że Austro-Węgry stale i wytrwale stoją na straży samodzielnego rozwoju państw bałkańskich.

Pocieszającą jest stanowczość ministra w uznaniu i pochwaleniu zapobiegliwości polityki bułgarskiej. a nagana, zwrócona ku agitacjom serbskim i pchaniu się Serbów na pole wielkiej polityki.

Natomiast niewyjaśniona sprawa zjazdu Giersa z Rudinim, zbyt oportunistyczne wyjaśnienie sprawy dardanelskiej, a całkowicie niedostateczna charakterystyka stosunków francusko-moskiewskich.

Jak w uznaniu ks. Ferdynanda żadne z mocarstw nie chce pierwsze uczynić kroku, by nie narazić się Rosji, tak i w nazwaniu źródła groźby wojny, żaden z ministrów nie chce być pierwszym. W życiu codziennem takie milczące wskazywanie palcem zasłonionym na nieprzyjaciela, uchodzi za bojaźń, a ludy widząc to, w swej dyplomacji o bojaźń ją posądzają i we własne siły tracą zaufanie. Dlatego radzibyśmy, by raz już można było odsłonić palec i głośno wskazać nieprzyjaciela pokoju, zwłaszcza, gdy się ma dostateczną siłę, by sobie zapewnić swobodę postępowania.

Z KRAJU.

Reforma przepisów o ochronie zabytków archeologicznych.

W kołach archeologów naszych uznawano od dawna, że obowiązujące w Galicji ustawy konserwatorskie, — które jak wiadomo wszędzie w organizacji opieki publicznej nad zabytkami są bardzo ważnym czynnikiem, — zupełnie nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom i stosunkom. Kwestją tą zajmował się również ostatni zjazd historyków polskich.

Członek grona konserwatorów dla Galicji zachodniej, dr. Włodzimierz Demetrykiewicz, w memorjale, wystosowanym do Wydziału krajowego, podniósł potrzebę wydania postanowień prawnych, określających obowiązek właścicieli zabytków historycznych w interesie zachowania tych zabytków i zaproponował zwołanie w tym celu krajowej ankiety dla spraw konserwatorskich.

Wydział krajowy zasięgnął wpierw w tej mierze opinji obu krajowych gron konserwatorskich, a po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi, postanowił Wydział krajowy kwestję reformy istniejących postanowień prawnych w sprawie opieki nad zabytkami przeszłości poddać bliższemu rozpatrzeniu i w tym celu zwołać ankietę.

Posiedzenie tej ankiety odbyło się w sobotę 14 b. m. w gmachu sejmowym, a wzięli w niem udział pp. Antoni Jaxa Chamiec, zastępca marszałka krajowego, jako przewodniczący; przewodniczący gron konserwatorskich, dr. Józef Łepkowski i Władysław Łoziński; konserwatorowie Ludwik Wierzbicki i dr. Włodzimierz Demetrykiewicz; dyrektor archiwum lwowskiego „akt grodzkich i ziemskich“, prof. dr. Oswald Balzer; prof. uniw. dr. Tadeusz Pilat i sekretarz Wydziału krajowego Jan Antoniewicz.

Ankiecie przedstawił Wydział krajowy następujące pytania:

1. Czy dotychczasowe ustawodawstwo austrjackie chroni skutecznie zabytki archeologiczne?

2. Czy zmiana jest potrzebną i czy jest już na czasie?

3 W jakim kierunku zmiana ma nastąpić?

Poruszone w kwestjonarzu kwestje wywywołały nader żywą i wyczerpującą dyskusję.

Ostatecznie ankieta wyraziła zapatrywanie, iż należałoby wydać nowelę do ustaw budowniczych, którąby ściśle określiła, w jaki sposób postępować należy przy restauracji budynków, mających wartość archeologiczną.

W ustawie budowniczej dla m. Lwowa znajduje się postanowienie, iż na fasadach starożytnych budynków, które mają wartość artystyczną, archeologiczną, lub pamiątkową, nie wolno wykonywać żadnych zmian bez zezwolenia władzy.

Chodzi zatem o to, aby postanowienie to zastosowano również do wewnętrznej restauracji budynku, oraz kwestji istnienia samego budynku. Powyższe przepisy mają być obowiązujące dla wszystkich miast, miasteczek i wsi.

Ankieta wyraziła dalej jednomyślne zapatrywanie, iż koniecznem jest sporządzenie sumarycznego spisu nieruchomych zabytków przeszłości, który stanowić ma wskazówkę przy ocenianiu pojedynczych przedmiotów, czyli mają wartość archeologiczną. Ponieważ spis taki, z natury rzeczy nie może być zupełnie dokładny i tylko charakter informacyjny może posiadać, przeto w każdym specjalnym wypadku należy zastanowić się i zbadać dokładnie. czyli przedmiot jest zabytkiem przeszłości, lub nie.

Przy tej sposobności podniósł p. Łoziński, że koło konserwatorów dla wschodniej Galicji pracuje obecnie i wyda niebawem spis zamków i zameczków z rycinami i planami, wraz z podaniem dat historycznych.

Ankieta wyraziła wkońcu zapatrywanie, iż prócz powyższych doraźnych reform, dążyć należy do przeprowadzenia reformy konserwatorstwa na szerszą skalę, w sposób, wskazany w uchwale centralnej komisji archeologicznej z r. 1882, a mianowicie:

a) przez wydanie przepisów, dotyczących znalezienia rzeczy ruchomych, (np. wykopaliska) i obowiązku doniesienia o tem; oraz prawa pierwokupu tych rzeczy dla publicznych zbiorów;

b) przez wydanie szczegółowych postanowień, co do utrzymywania starożytnych budowli, mających wartość archeologiczną, w celu ochrony ich od zniszczenia przy restauracjach i w kwestji pomocniczego wkraczania władzy państwowej w obronie interesów publicznych;

c) przez wydanie przepisów w celu zapobieżenia wywozowi zabytków za granicę;

d) przez rozszerzenie prawa wywłaszczenia na zabytki sztuki w interesie ich utrzymania;

e) przez przyznanie centralnej komisji konserwatorskiej pewnej władzy wykonawczej.

Na tem zakończono obrady, które trwały od godz. 10 do 2 po południu.

Krosno 16 listopada.

(List „Kurj. Polskiego“).

Przed kilkoma dniami *Gazeta Kołomyjski*, oraz *Kurjer Polski* doniosły, że w kopalni nafty na Węglówce prosperują tylko roboty Amerykanów i że przedsiębiorstwo hr. Grabowskiego i Klobassy zaniechało wiercenia. Otóż dowiadujemy się, że tak nie jest, tak bowiem hr. Grabowski, jak i p. Wiktor Klobassa pozawierali co do tych wierceń różne umowy, którym dotychczas nie uczyniono zadosyć, a gdy sprawa Węglówki raz już poruszoną była w *Allgemeine österr. Chemiker- und Techniker-Zeitung* Nr. 17 z dnia 1 września 1891 r. więc należy mieć nadzieję, że wspomniane umowy nie pozostaną martwą literą.

Zresztą obszerny teren na Węglówce, w posiadaniu tych panów będący, dotychczas nie został dokładnie zbadanym, albowiem hr. Grabowski wiercił dotąd wprawdzie dwa szyby, lecz gdy w pierwszym, w głębokości 160 metrów (tak samo jak u sąsiadnjących Amerykanów) pokazała się była ropa, to ropa ta, prawdopodobnie przez złą manipulację została zatraconą; drugi zaś szyb został zagwożdżony i pomimo usiłowań nie zdołano go odgwoździć.

Trzeci szyb wiercony był przez pp. Klobassę i Sroczyńskiego, lecz z powodu silniejszego napływu wody, opuszczony, jak się obecnie pokazuje, bez dotarcia do należytej głębokości, gdyż o kilkadziesiąt metrów odległości od tego szybu, po zamknięciu takiego samego przypływu wody, lecz cokolwiek głębiej, otrzymali Amerykanie w tych dniach bardzo obfitą ropę. Wobec tego faktu p. Wiktor Klobassa zamierza pogłębić swój opuszczony szyb.

Oprócz tego wierci hr. Grabowski w akordzie szyb dla spółki wiedeńskiej na części terenu, która spółce tej w Węglówce, przez pp. hr. Grabowskiego i Klobassę, została odstąpioną.

KURJER LWOWSKI

* Muzeum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, wzbogaciło się ostatniemi czasy cennemi dary, które na rzecz Zakładu przeznaczył zmarły we Florencji Juljan Konstanty Ordon, mężny obrońca reduty. Składają je: *Virtuti militari*, zdobyty pod Ostrołęką; medal wojskowy włoski, *per l'Independenza e l'unita d'Italia*, za trzy kampanje; gwiazda turecka *Medjidie* za organizację artylerji, w pułkach kozackich sułtana, oraz inne odznaki, obrazy i t. p. Nadto dar ten zawiera zbiór dyplomów, nominacyj, atestatów, listów znakomitych osobistości, z któremi łączyły zmarłego bliższe stosunki, jak generałów: Bema, Dembińskiego, Kamińskiego, książąt Adama i Władysława Czartoryskich i w. in.

* Towarzystwo łyżwiarskie lwowskie, odbyło wczoraj walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa, p. Łaszowskiego Przedłożone zgromadzeniu sprawozdanie stwierdziło wielkie powodzenie ubiegłego sezonu ślizgawowego i wykazało pomyślny wzrost funduszów Towarzystwa. Wobec przepowiedni, że zima tegoroczna będzie niezwykle twarda i trwała, amatorowie sportu łyżwiarskiego mogą spoglądać w przyszłość z otuchą.

* Prasa miejscowa we Lwowie, rozpoczęła w ostatnich dniach żwawą kampanję przeciw lepieniu kartek pogrzebowych na rogach ulic miasta, żądając, aby żałobne te zawiadomienia przyklejano tylko na murach kościołów, podobnie jak to się dzieje w innych wielkich miastach. Rzecz tę podniesiono z tego powodu, że przy wielkiej śmiertelności, panującej teraz we Lwowie, rogi główniejszych ulic przedstawiają się istotnie, jak olbrzymie panoramy kart pogrzebowych. W sprawie tej ma powziąć magistrat uchwałę i wydać odpowiednie rozporządzenie przedsiębiorcom pogrzebów i afiszerom.

* Na fundację im. A. Mickiewicza, w drugiej połowie października złożyli: prof. Szneider od filji gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 4 złr.; prof. Parasiewicz od grona semin. nauczycielskiego w Tarnowie 2 złr. 30 ct.; prof. Goliński od grona gimn. przemyskiego 8 złr.; w listopadzie prof. M. Krynicki od grona samborskiego 6 złr. 90 ct; dr. Z. Uranowicz od grona złoczowskiego 5 złr; prof. Rzepiński od grona wadowickiego 1 złr. 40 ct; Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 6 złr. 50 ct.; prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 2 złr. 50 ct.; prof. Parylak od gimn. IV we Lwowie 3 złr. 40 ct.; gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3 złr. 40 ct.; prof. Lorkiewicz od grona gimn. stanisławowskiego 4 złr. 65 ct.; prof. Polak od grona gimn. św. Jacka w Krakowie 6 złr. 89 ct,; prof. Vetulani od grona sanockiego 5 złr. Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 2157 złr. 86 ct. W imieniu Wydziału: *Józef Czarnecki*.

* P. Edmund Mochnacki, prezydent miasta Lwowa nadał d. 15 b. m., jako w dniu swoich imienin, trzy stypendja fundacji urzędników miejskiej izby obrachunkowej lwowskiej, noszącej jego nazwisko, każde po 45 złr., trzem uczęszczającym do szkół synom urzędników departamentu rachunkowego magistratu we Lwowie, a mianowicie: Balawelderowi Zdzisł., Tarnawieckiemu Ant. i Zulaufowi Józ.

* Portret arcybiskupa Issakowicza wykonał artysta-malarz tutejszy, p. L. Koehler. Portret odznacza się nadzwyczajnem podobieństwem i wykonany jest pod względem technicznym z wprawą, świadczącą, że p. Koehler wielkie zrobił postępy. Naturalnej wielkości obraz będzie niebawem wystawiony publicznie i niechybnie zwróci na siebie uwagę.

* Influenza wśród koni pojawiła się we Lwowie. Obecnie z ogólnej liczby 136 koni tramwajowych, zapadło 29 na influenzę, wskutek czego musiano ruch tramwajów ograniczyć i wozy rzadziej kursują. Wiele też koni ma być chorych w koszarach artylerji we Lwowie.

* Zaćmienie księżyca obserwowano u nas niedzielnej nocy doskonale, przy najpiękniejszej pogodzie. Zaćmienie rozpoczęło się po godzinie 12, a trwało do godziny wpół do 4 nad ranem.

KURJER PROWINCJONALNY

* Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Buczyny, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr. w. a.

* W Zagwoździu odbyły się zaręczyny panny Olgi Jabłonowskiej, córki Józefa i Wandy z hr. Borkowskich, z panem Mieczysławem Brykczyńskim, właśc. dóbr, synem posła na Sejm krajowy, Stanisława Brykczyńskiego.

* Teatr ruski pod dyrekcją p. Biberowicza, rozpoczyna z dniem 5 grudnia b. r., w Stanisławowie w nowej sali teatralnej szereg przedstawień. Teatr ten cieszył się w mieście naszem zawsze wielkiem powodzeniem — nawet wtedy, gdy zmuszony był lokalnymi stosunkami przedstawienia swe dawać w sali sedelmajerowskiej. Obecnie powodzenie to z pewnością się wzmoże tak ze względu, iż przedstawienia odbywać się będą w nowej sali jak i z powodu, iż wybornej zawsze trupie teatru, pod dyrekcją p. Biberowicza, przybyły nowe siły artystyczne o wybitnym talencie tak w operetce, jak i w dramacie. Narodowy teatr ten, rekomendujemy naszej publiczności, jak najgoręcej, zasługuje on bowiem na poparcie nasze pod każdym względem.

* W Kamionce Strumiłowej d. 19 b. m. odbędzie się wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej z grupy większych posiadłości. Kamionki Strumiłowej nie kupią, jak się zdaje Prusacy. Ze źródła wiarogodnego dowiaduje się *Gaz. Narodowa*, że o kupno tego majątku z właścicielką, hr. Mierową, traktuje p. Skibniewski z Wołynia.

* Z Drohobycza piszą, co następuje: W Przemyślu odsłoniętym zostanie niebawem pomnik Mickiewicza. Miasto zyska przez to pamiątkę i ozdobę, ci zaś, którzy rzecz do skutku doprowadzili, odbiorą zasłużone uznanie. W Drohobyczu pomyślano także o pomniku, zabrano się w pierwszej chwili z niemałym zapałem do urzeczywistnienia tej myśli, ale nie słychać jakoś niestety, aby sprawę naprzód posunięto, chociaż drugi rok już upłynął od powzięcia zamiaru. Miałby to być zapał słomiany? Nie przypuszczamy, gdyż sprawą opiekowali się ludzie dobrej woli, godni zaufania i wsparci ufnością ogółu, dzięki której uzbierano już dość znaczny fundusik. Prócz tego wiadomo nam, że p. Dykas ofiarował był komitetowi pod bardzo przystępnemi warunkami swoje usługi, których zapewne nie odrzucono. Wspominamy o tem wszystkiem z ciekawości, jaką rzecz tak piękna i patrjotyczna słusznie wzbudzać może i cieszylibyśmy się niepomiernie bliższemi a pomyślnemi wiadomościami o niej.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Gorlicach $1/3$ połowy realności l. 226 w Gorlicach położona, d. 24 listopada i 22 grudnia, od 431 złr. 3 ct.

* W Ulanowie, realność l. 11 w gminie Szyparki położona, d. 30 listopada i 30 grudnia b. r., od 400 złr.

* W Ustrzykach, realność l. 84 w gm. Barchy położona, d. 11 listopada i 9 grudnia b. r., od 335 złr.

* W Podhajcach, realność l. 407 w gm. Dobrowody położona, d. 9 listopada i 7 grudnia b. r., od 1000 złr.

Z Delegacyj.

W dniu 15-tym listopada Komisja dla spraw zagranicznych Delegacji węgierskiej odbyła o godzinie 11-tej przed południem posiedzenie. Przed przejściem do porządku dziennego zauważa Apponyi, iż teraz nie widzi powodu zasadniczo sprzeciwiać się podwyższeniu płac urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Przy tytule: zarząd centralny, uprasza Emich ministra, aby delegacji przedkładał corocznie wykaz, z którego byłoby widocznem, ilu obywateli węgierskich jest umieszczonych w ministerstwie spraw zagranicznych i jakie tam zajmują stanowiska. Kalnoky uważa za rzecz niemożliwą, aby trzymano się stałej proporcji, według której miałyby być posady obsadzane stosownie do narodowości, gdyż ucierpiałyby na tem silnie interesa służbowe. Zresztą w niektórych gałęziach służby, jak np. przy służbie konsularnej, Węgrzy w większej liczbie są umieszczeni. Mowca ubolewa, iż tak mało Węgrów wstępuje do służby w ministerstwie spraw zagranicznych i uważa, iż wyższe posady o tyle mogą być obsadzone przez Węgrów, o ile oni już na niższych posadach pracowali i potrzebną kwalifikację posiadają. Szecsen zgadza się z oświadczeniami Kalnokyego i przytacza wypadki, w których wysokie i najwyższe posady dyplomatyczne przez Węgrów są obsadzone. Apponyi mniema, iż w monarchji także przy obsadzeniu posad nie należy ignorować dualizmu, że jednak postawienie stałej reguły co do proporcji jest zbytecznem, jak długo minister spraw zagranicznych uwzględnia uprawnione życzenia Węgrów. Komisja uchwala, aby w sprawozdaniu zamieszczono oświadczenie ministra tej treści, iż minister stara się o pomieszczenie możliwie wielu Węgrów w ministerstwie spraw zagranicznych, gdyż sam życzy sobie, aby to w możliwie znacznej liczbie nastąpić mogło.

Tyt. II i III (dyplomatyczne i konsularne wydatki) przyjęto bez dyskusji.

Aladar Andrassy zapytuje, dlaczego budowa pałacu w Bujukdere, który sułtan darował, nie jest wykończoną, a ambasada corocznie musi w lecie opłacać drogi czynsz.

Kalnoky ubolewa, iż ambasada austrjacka w lecie znaczny czynsz opłacać musi Przyzwoitość i powaga monarchji wymagały, aby darowany przez sułtana przedmiot, był należycie zabudowany. Minister kazał wypracować plany budowy, której wykonanie w każdym razie jest kosztownem. Plany zostały zrewidowane, a koszta obniżone. Mimo to obaj ministrowie skarbu oświadczyli się przeciw budowie. Minister zamierza w przyszłym roku to żądanie ponowić, gdyż mimo konieczności liczenia się z sytuacją finansową, nie robi to szczególnie na Wschodzie dobrego wrażenia, jeśli się musi przyznać, iż darowany przez sułtana przedmiot nie mógł być zabudowanym dla braku pieniędzy.

Następnie toczyły się rozprawy nad kredytami dodatkowemi. Kalnoky usprawiedliwia stosunkowo wysokie wydatki na restaurację pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, poczem uchwalono wszystkie kredyty dodatkowe, oraz przedłużenie pełnomocnictwa do użycia już przyzwolonego kredytu dodatkowego.

Kalnoky podał wkońcu wyczerpujące statystyczne daty o wywozie do Saloniki, który w roku 1887 wynosił 34, w 1888 roku 33, w 1890 roku 42 miljonów franków, w czem we wspomnianych latach monarchja austrjacka partycypowała z 9, $9\frac{1}{2}$, $11\frac{1}{3}$; Anglja z 8, 9, 13; Francja z 3, 2, 2; Niemcy z niespełna 1, $\frac{3}{4}$ i nieco więcej nad 1; Włochy z 1; Rosja z $1\frac{2}{10}$, $1\frac{3}{10}$, $1\frac{9}{10}$ miljonami. Z tego widoczne są korzystne szanse dla monarchji. Byłoby pożądanem, aby świat handlowy na tem terytorjum prowadził interesa z większą energją i wyzyskał otworem stojący teren. Zauważył także Kalnoky, iż bardzo mało austro-węgierskich obywateli konkuruje przy budowach kolejowych na Wschodzie i pragnie, aby interesowane koła większą w tej mierze rozwinęły ruchliwość.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Komisja budżetowa austrjackiej Delegacji odbyła dnia 17-go b. m. posiedzenie, na którem hr. Kalnoky natychmiast po otwarciu, ponownie zaznaczył sytuację polityczną. Minister oświadczył skupionym dokoła niego deputowanym, że wyraziste przemówienie cesarskie było przedmiotem sprzecznych komentarzy. Okazało się to zwłaszcza w ostatnich dniach, kiedy wątpliwości skierowywano nie do przedmiotowego tenoru mowy tronowej, lecz, jak z naciskiem mowca zaznaczył, do niczem nieusprawiedliwionych prywatnych względów. Mowa tronowa nie daje żadnego powodu do obaw. Również jest i to mylnem, jakoby zachodziła sprzeczność pomiędzy mową tronową, a wywodami ministra w w węgierskiej Delegacji. Sprzeczność ta polega jedynie na politycznej sytuacji, a mianowicie na zapewnieniach pokojowych ze strony państw, obok ustawicznego zbrojenia się.

Może atoli minister zapewnić, że **w obecnej chwili nie ma ani jednego słusznego** powodu do zaniepokojenia, jakie miało miejsce ubiegłej soboty Publiczność jest często zbyt optymistycznie usposobiona, innym znowu razem daje się ogarnąć szałem pessymizmu, który zręcznie wykorzystany przechodzi w panikę. Widzieliśmy w ostatnich dniach, jak chwiejną jest publiczna opinja i jak daje się obałamucić prądami, wywołanemi dla prywatnych celów.

Hr. Kalnoky opisywał następnie w szerokim zarysie polityczne położenie. Przyznał, że wśród ludności panuje zaniepokojenie, sądzi jednak, że przecież w końcu nastąpi lepsze usposobienie. Trójprzymierze jest przymierzem pokojowem. Z natury rzeczy wynika, że zachowanie się małych państewek jest niepewne, a na ich zagraniczną politykę wpływają wewnętrzne prądy. Lecz i te państwa są przeświadczone, że muszą być wobec austrjackiej monarchji dobrymi sąsiadami.

Tego samego zdania jest rejencja w Serbji, zmuszona z drugiej strony liczyć się z wewnętrznemi stosunkami kraju. Stosunek Austrji do Serbji polepszył się, czego wyrazem będą rokowania w sprawach handlowych, w najbliższej przyszłości nawiązać się mające. Minister sądzi, że rezultat ich będzie pomyślny.

Co do Rumunji, można wzajemny stosunek oznaczyć. jako bardzo pomyślny. W sprawie traktatu handlowego z Rumunją, przemawia minister analogicznie jak mgr. Bacquehem w komisji budżetowej Rady państwa; uważa zaś otwarcie granicy rumuńskiej obecnie jako wątpliwej wartości, gdy tamże stan bydła słaby.

W Bułgarji są stosunki skonsolidowane. Byłoby rzeczą pożyteczną jaknajprędzej rozwiązać pytanie co do państwowego stanowiska Bułgarji; pytanie to nie może być jednak poruszane w obecnym składzie rzeczy.

Stosunki z Turcją są „dzięki mądrości sułtana“, dobre. Rząd turecki pragnie utrzymania *status quo*.

Nasza bałkańska polityka jest w zasadzie konserwatywną, my pragniemy obecne stosunki państwowe utrzymać, jakkolwek ustawicznie nas pomawiają o chęć marszu do Saloniki. My zwalczamy te podejrzywania, a ja tu jeszcze raz oświadczam, że rząd Austro-Węgier nigdy nie miał zamiaru swego teraźniejszego obszaru rozszerzać, zwłaszcza, że byłoby rzeczą niebezpieczną chcieć robić „porządek“ między tamtymi ludźmi.

Z Niemcami zawarto układ handlowy, mający wejść w życie z dniem 1 lutego 1892 r Rząd zwoła w lutym Radę państwa, celem ratyfikowania układów z Niemcami, Włochami i Szwajcarją

Exposé ministra wywarło głębokie wrażenie na obecnych. Przemawiali dep. Suess. Russ, Dumba i Biliński.

Z giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 17 listopada.

Wiedeńska Izba giełdowa obradowała dziś w sprawie sobotnich zajść na giełdzie, wywołanych artykułem Szoepsowskiego *Tagblattu*.

Prezydent Izby. p. Miller v. Eichholz, zaznaczył, iż zwołał dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie, w celu usłyszenia opinji co do dalszej akcji w powyższej sprawie.

Po wyczerpującej, dłuższej dyskusji uchwalono wysłać deputację do ministra finansów z prośbą, iżby ten spowodował zarządzenie sądowego śledztwa w kwestji wywołania sobotniej paniki na giełdzie, która była przyczyną ciężkich strat materjalnych i formalnym zamachem na kredyt państwowy.

Na uwagę zasługuje wzmianka dyrektora Bauera, który w czasie swej bytności w Berlinie ubiegłej soboty, miał sposobność osobiście przekonać się o przerażających skutkach paniki giełdy wiedeńskiej, w Berlinie wywołanych.

Ku końcowi posiedzenia wywołał Salomon Kohn awanturę, o której nie warto bliżej donosić.

Giełda znajduje się zawsze jeszcze w gorączkowem usposobieniu. Dowiaduję się o niesłychanych stratach w czasie ostatniej wiedeńskiej czarnej soboty.— Mówią tu o postradanych miljonach. Ani z prowincji, ani z zagranicy żadnych pomyślnych nie nadesłano wiadomości, co pomnaża rozdrażnienie.

W ostatniej chwili zmniejszyło się ono wprawdzie z powodu zwiększenia liczby transakcyj przez dobre firmy, które skorzystały ze sposobności taniego zakupna walorów; niepokój trwa wszakże ciągle.

Z różnych sfer i stron.

PAMIĘTNIKI MOLTKEGO.

I.

Natychmiast po ogłoszeniu pamiętników Moltkego, podaliśmy z nich ważniejsze ustępy. W nich, pogromca sedański, przedstawia się, jako żołnierz i wódz, dla którego życie domowe i koło rodzinne nie mają żadnego pociągu i zupełnie się niem nie zajmuje.

W tomie czwartym spotykamy się z ustępami, prawie sielankowemi, co prawda, przegradzanemi sarkazmem, ale w każdym razie, marszałek Moltke, przedstawia się w innym charakterze.

Przytaczamy tutaj parę ciekawych wyjątków z listów, wysyłanych przez Moltkego do swego siostrzeńca.

W jednym liście pisze:

„Co za zmiany, co za zmiany od czasu, gdyśmy się rozstali! Smutny awanturnik z Boulogne doprowadza do starcia dwa narody, aby ratować swoją dynastję. Co się nas tyczy, nigdy nie postępowaliśmy przed wojną sprawiedliwiej, to też rachować możemy na pomoc Bożą! Ale drogi, jakie Bóg ludziom wskazuje, nie są jednakowe. Często przez szereg klęsk dochodzi się do zwycięztwa. Mam jednak nadzieję, iż nadchodząca kampanja będzie dla nas pomyślną“.

Następny list datowany już jest z Ferrières, dnia 11 września:

„Ferrières jest zamkiem, położonym o trzy mile od Paryża, zbudowanym z przepychem królewskim. Jest to arcydzieło piątego europejskiego mocarstwa — apoteoza Mammona. Tu właśnie Rotszyld przyjmował cesarza Napoleona, jak niegdyś Fouquet ugaszczał Ludwika XIV. Tylko, że w naszych czasach parwenjusz władzy przybył w gościnę do parwenjusza pieniędzy. Krąży tu anegdota, iż cesarz polował, siedząc na krześle, na najrozmaitszą zwierzynę. Między innemi celnym strzałem położył trupem papugę, która krzyczała: „Niech żyje cesarz!“ Dziś hasło dnia jest nieco inne, wszyscy wołają: „Precz z cesarzem!“ Obecnie Ferrières zajęte jest przez nieprzyjaciela, który ściska Francuzów i Paryż żelazną obręczą, jak to już uczynił z Metzem, Strassburgiem, a nawet ulubionem ustroniem Wiktora Hugo. Od wczoraj Paryż jest zupełnie otoczony. Zobaczymy, jak sobie poradzi sto tysięcy gwardji ruchomej, zamkniętej w jego murach, w celu przerwania tej żelaznej obręczy. Jedyny nie rozbity korpus armji francuzkiej, korpus 14, starał się zatrzymać nasz pochód ku granicy południowej. Napróżno, gdyż został odepchnięty ze znacznemi stratami po za granicę fortów, otaczających stolicę Francji. Cóż, gdy Francja ma zawsze wielkie frazesy na ustach. I dziś jeszcze słyszymy, iż „jest ona silniejszą, niż kiedykolwiek“. W rzeczywistości nie ma już Francja armji, któraby mogła przeciągnąć kampanję dłużej. Ach, prawda, ma ona jeszcze p. Rocheforta, profesora barykad i niezwyciężone piersi patrjotów. To nie przeszkadza, iż rzeczpospolita zjawiła się wczoraj w kwaterze nieprzyjacielskiej w osobie p. Juljusza Favre'a“.

W dniu 22 września, wieczorem, pisze znów Moltke z Ferrières:

„P. Favre nie powrócił jeszcze do Paryża. Zważywszy, iż p. Favre powiedział: „Nie damy ani jednej piędzi ziemi z naszego terytorjum, ani jednego kamienia z naszych fortec“; zważywszy, iż Paryżanie będą bardzo nieprzyjemnie zdumieni, gdy usłyszą nowiny z ust ich posła, p Favre'a, nie dziwilbym się, gdyby go ukamienowano. Czerwona rzeczpospolita jest groźniejszą dla rzeczypospolitej ludzi uczciwych, niż nieprzyjaciel, stojący kwaterą w Ferrières. Kto wie, czy koniec końców nie będziemy wezwani do zaprowadzenia porządku w „stolicy cywilizacji?“ W Wersalu dobrze przyjęto Prusaków. Dwa tysiące gwardji ruchomej oddało nam 300 nędznych karabinów, tak, iż moglibyśmy bez przeszkody skierować wszystkie nasze siły na zachód“.

„Dziś gaz przestał świecić w Paryżu, woda zaś w domach bywa tylko w pewnych godzinach. Wszystkie pociągi wstrzymane. Lasek buloński przepełniony bydłem, przeznaczonem na rzeź. Gdy zechcemy, baterje nasze z Meudon i Saint Cloud wezmą lasek we dwa ognie. Oto „świat“ i „półświatek“ paryzki pozbawiony ulubionego miejsca przechadzki. Dziś rano obudziwszy się, Paryżanie nie mieli już mleka do kawy. Zobaczymy, jak długo to potrwa“...

Huk dział pod Paryżem nie przeszkadza feldmarszałkowi myśleć o sprawach domowych:

„Niech tylko Augusta pamięta o dobrem ogrzewaniu pokojów. Musi być teraz bardzo pięknie w Greissau, gdy jesień zabarwia liście barwami złota i purpury. Mieliśmy tu ciągle deszcze. Jeżeli i u was było to samo, wilgoć jesienna powinna dobrze wpłynąć na gazony. Okolice kaplicy muszą jeszcze chyba jaśnieć zielonością. Byłbym bardzo rad, gdyby ogrodniczek Wilhelm mógł zostać na swojem miejscu. Pomimo polecenia Fritza, nie mogę żądać uwolnienia ogrodnika od służby wojskowej w chwili, gdy kraj cały ponosi tak wielkie ciężary i ofiary. A więc cały plon groszku zielonego poszedł na nic? Szkoda... Jeden z moich koni zachorował, musiałem go kazać dobić. Zresztą o konie nie było trudno, gdyż po kapitulacji Sedanu mieliśmy coś z 10,000 tych zwierząt po Francuzach. Czwarty już list piszę do was. Może też zawieruszy się gdzieś, jak i poprzednie. Wczoraj jeden z naszych kurjerów został schwytany w Meudon. Nie dziwcie się, jeżeli przeczytacie list mój w *Figarze*. Kupcie sobie ostatni numer *Kladeradatsch*. Jest bardzo zabawny i dużo się mną zajmuje. Pozdrowienia dla wszystkich łączę. Obawiam się, aby Holl muth (siostrzeniec Moltkego) nie zabazardował się zbytecznie, gdyż bawi teraz z pułkiem brandenburskim z drugiej strony Paryża“.

W następnym liście dzieli się Moltke tylko już wrażeniami, odebranemi pod Paryżem. Charakterystycznem jest, iż cechą następnych listów feldmarszałka jest głęboki smutek. Nie wesoło znać musiało być wodzowi armji niemieckiej w Wersalu wobec masy krwi poza sobą, masy krwi przed sobą...

Wyspy śmierci.

„Proch jesteś i w proch się obrócisz... Mówisz ukochanym swym zmarłym: do widzenia! ale odpowiedzieć nie możesz na zapytanie: Kiedy? Gdzie? Złamana kolumna na cmentarzu jest symbolem człowieczego życia. Z wszechbytu wyrasta twoje istnienie, trwa krótko, a potem łamie się w chwili zgonu, pozostawiając tylko po sobie ślad smętny, jak ta oto kolumna, nagle i niespodziewanie w pośrodku ucięta, niekompletna, jakby niedokończona, urwana ręką silniejszą nad moc pojedynczego organizmu *Memento mori!...*“

Tak mówi życie... Ale wiara i fantazja, pobudzona do działania przez ból i tęsknotę po ukochanych, stara się osłodzić zimną, trzeźwą, bezwzględną prawdę nadzieją. Człowiek z natury swej jest zdecydowanym przeciwnikiem śmierci absolutnej, absolutnego zniszczenia. Wierzy w niezniszczalność swej istoty, a przekonany przez rzeczywistość o krótkotrwałości i znikomości ciała, pokłada całą nadzieję w duszy, i jej to wyznacza drogę w nieśmiertelność, nieskończoność. Tak w mglistych, powikłanych i skrzywionych wierzeniach pogańskich, tak w buddyjskiej nauce o przeobrażaniu się pierwiastku duchowego, jak w dogmatach chrześcijańskich, dusza istnieje po wieczne czasy, albowiem człowiek nie chce uwierzyć, aby z istoty myślącej, czującej, weselącej się, lub płaczącej, nic i nic nie pozostało

Dopóki ludzkość była w kolebce, śmierć przebywała pod jednym dachem z życiem. Duchy przebywały wśród żywych, brały udział w ich istnieniu, odbierały od żywych ofiary i obiaty. Z czasem królestwo zmarłych oddalało się coraz bardziej, otrzymało do swego rozporządzenia krainy oddzielne, niesłychanie odległe, dla żyjących niedostępne, coś nakształt Pól elizejskich, w różnych formach, powtarzających się w różnych systematach religijnych. Mają Indjanie swe prerje i sawanny zielone, gdzie dusze zmarłych polują bez końca, mają swoje stepy umarłych ludy azjatyckie.

W ten sam sposób mieszkańcy krajów, sąsiadujących z morzem, wytworzyli sobie t. zw. wyspy śmierci, położone wśród oceanu, na granicy nieskończoności. Wyspiarze krajów południowych wyrobili sobie najprymitywniejsze, ale zarazem najbardziej typowe pojęcie wysp podobnych. Są to wyspy dla czółna śmiertelnych niedostępne, a dusze zmarłe, uwolnione z więzów doczesnych, rzucają się wprost w morze ze skał wysokich i wpław przedostają się do krainy umarłych. Na niektórych wyspach oceanu Spokojnego trupy wrzucane bywają wprost w morze, aby łatwiej do wysp śmierci dopłynąć mogły; gdzieindziej znowu bywają wkładane do małych czółenek, i w tych łupinach na łaskę i niełaskę fal puszczane. Dusze jednoczą się w wielkie gromady i płyną wciąż dalej i dalej. W czasie burzy, przesądni wyspiarze widują nawet białe żagle umarłych podróżników. Wyspy śmierci same z siebie są miejscami wiecznej szczęśliwości, najszczęśliwszymi są zaś wodzowie, wojownicy i bohaterowie.

Również i na wyspach malajskich wierzą mieszkańcy w wyspy śmierci. Umarli są tam wszyscy chowani w trumnach, w formie łodzi; w niektórych zaś miejscowościach obok grobu lub urny z popiołami stawiane bywają czółenka maleńkie, wyrobione nader misternie z kory. Po śmierci wielkich wodzów, zabijani bywają niewolnicy, aby ich duchy mogły służyć duchowi wodza za wioślarzy. W ten sposób duchy żeglują na wyspy śmierci, gdzie wszystko: drzewa, wody, ptaki i zwierzęta mają jednostajną, czarną barwę.

I ludy północne mają lub miały podobne wierzenia. Znanem jest dobrze podanie starogermańskie, według którego duchy płyną na ogromnych łodziach w krainy wiecznego bytu. Jest nawet jakaś bajka celtycka ze zmierzchu historji, która podaje za wyspę umarłych naprzeciw leżącą Brytanję. Rybacy brytyjscy mieli przewozić dusze umarłych w długich, szybkich jak strzała łodziach. Czółna te są zawsze tak przepełnione, iż zaledwie grubość palca oddziela powierzchnię morza od burtu łodzi. Rybacy nie widzą nikogo, ale przy wylądowaniu słyszą okrzyki duchów. Do dziś dnia jeszcze w nadmorskich wioskach Brytanji lub Irlandji, kursują podania o przeprawach duchów przez morze w kierunku wysp śmierci.

Tem samem ożywieni wierzeniem, wysyłali starożytni Grecy duchy swoje na wyspy śmierci. Śmierć starożytnych była tylko życiem na wygnaniu, życiem o tyle gorszem od ziemskiego, że bezbarwnem, na rozkosze i utrapienia nieczułem, pędzonem wśród półmroku, w absolutnej obojętności na otoczenie. Wierzyli więc Grecy w wyspy Hesperyd, w wyspę Ogygja, gdzie Kronos śpi snem głębokim w podziemnej pieczarze, otoczony duchami. Tak samo wyspą śmierci była starożytna Atlandyta.

Ale duchy zmarłych nie podróżują na owe wyspy w spokoju. Przeciwnie, nieustanna trwoga i bojaźń jest ich udziałem Odbywają one podróż długą, bardzo długą, pełną niebezpieczeństw. Rozhukane morze grozi im co chwila zatopieniem. Łódź, na której żeglują duchy, chwieje się i pogrąża się, co chwila coraz to głębiej w wodę. Zanim się dostaną na wyspy śmierci, muszą duchy przebywać mosty trzeszczące i chwiejące się, nie szersze od nici lnianej. Straszne potwory zagrażają im na każdym kroku: to rzuca się na wędrowców ptak olbrzymi, to znowu widziadło jakieś niezwykłej wielkości, które stara się rozbić wątłą łódkę przerażającego ogromu młotem. Nawet w morzu leżą przeszkody: gęste, powikłane sieci starają się łódkę zatrzymać i w przepaść topieli pogrążyć.

Dlatego to właśnie śmierć, choć dusza żyje wiecznie, przyjmowaną bywa przez ludzi ze strachem i grozą... Tylko dla wierzącego chrześcijanina, dla człowieka, który z Bogiem przed zgonem się pojedna, straszna chwila rozstania się z życiem nie przestrasza wcale, serce bowiem ufa w Miłosierdzie Najwyższe.

MILA.

(t.) Sąd wojenny w Poszarewacu w Serbji, skazał przed kilku dniami na śmierć przez rozstrzelanie słynną rozbójniczkę, Milę. Od lat 10 była Mila postrachem północno-wschodniej Serbji. W roku 1881 naznaczono nagrodę 200 dukatów za jej głowę. W dwa lata później, ktoby ją wydał żywą, czy umarłą, miał dostać 400 dukatów, a w r. 1890 nagroda wzrosła do 1000 dukatów w złocie. Rywalizować w odwadze, przebiegłości i okrucieństwie mogłaby Mila z najsilniejszymi rozbójnikami. Powszechna panika panowała w okolicy, gdzie pojawiła się ona w towarzystwie ślepo oddanych jej rabusiów. Modlono się po kościołach i domach, ostrząc broń, aby Bóg pobłogosławił walce z Milą

Od r. 1880, kiedy popełniła pierwsze morderstwo, niemal co pół roku dopuszczała się jakiejś straszliwej zbrodni. Czart to był wcielony, a jednak czart ten kochał do szaleństwa i stał się ofiarą miłości... Kochankiem jej był niejaki Petrovicz (może być, że z tej samej rodziny pochodził największy poeta węgierski, Petöfi, syn Serba Petrovicza), rozbójnik z jej orszaku.

Przed kilku miesiącami Petrovicz rozchorował się ciężko: złożono go w pieczarze na granicy rumuńskiej, gdzie Mila opiekowała się nim jak matka, jak siostra, słowem, jak kobieta kochająca go bez granic. Pomimo, że ostrzegano ją, iż władze wiedzą o jej pobycie i pomimo, że mogła uciec, nie chciała opuścić swego umierającego kochanka i po bohaterskiej obronie, w której zastrzeliła dwóch żandarmów, została ujętą.

Skazano ją na śmierć.

Wyrok przyjęła Mila bez mrugnięcia powieką; zimno i hardo.

Była to kobieta bardzo piękna, wysoka smukła, klasycznych kształtów ciała. Ginie w kwiecie wieku.

Mila ubierała się zawsze po męzku, miała przy sobie zawsze karabin, pistolety i jatagan, a nie oglądał więcej słońca ten, kogo na cel wzięła.

Mila jest niewątpliwie ciekawą zagadką dla psychologów, z temi porywami dzikiej bestji i z tą miłością bezdenną.

Gdyby Mila urodziła się była o jakie sto lat wcześniej, mielibyśmy może siostrę Korsarza, czy Lary w poezji. Wygląda ona prawie więcej na bohaterkę któregoś z wcześniejszych poematów Byrona, niż na istotę rzeczywistą.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W roku zeszłym w prasie europejskiej wiele było hałasu z powodu rzekomego zniknięcia Saint-Saënsa, który dopiero po długich poszukiwaniach odnaleziony został na wyspach Kanaryjskich. Otóż muzyk udał się pod niebo podzwrotnikowe dla znalezienia tematu do nowego dzieła. Owocem długiej wycieczki jest fantazja muzyczna „Afryka“ na fortepjan i orkiestrę, która z powodzeniem wykonaną została w teatrze „Châtelet“ w Paryżu.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* *Goniec Wielkopolski* pisze:

Familja polska, złożona z ośmiu osób, (sześcioro dzieci, z których troje dorosłych), zamieszkała w południowej Francji, pozostaje bez żadnego sposobu do życia. Ojciec tej rodziny, emigrant z roku 1863 b. dowódca oddziału w Kaliskiem, zmuszony jest z tego powodu opuścić Francję i udać się do Węgier, gdzie ma zapewnioną pracę i utrzymanie dla swej rodziny. Nie mając jednak dostatecznego funduszu na podróż, wzywa i uprasza Sz. Rodaków-patrjotów o pomoc. Oddawna znajduje się w jego posiadaniu portret Tadeusza Kościuszki (płaskorzeźba z gipsu, w formie owalnej, dokoła wieniec laurowy, w nadgłówku tarcza, na amarantowem tle orzeł biały i napis: urodz. 1746 † 1817, wysokość 43 c. szerokość 35 c. wykonana przez H. Dmochowskiego). Pamiątkę tę historyczną wspomniona rodzina przechowywała u siebie jako relikwję najdroższą; obecnie nie mając środków, zmuszoną jest z żalem prawdziwym pozbyć się takowej z życzeniem jednak, aby się dostała w szlachetne ręce lub do Muzeum rapperswylskiego albo też Krakowskiego. Wiadomość w Redakcji *Gońca Wielkopolskiego.*

KURJER GDAŃSKI.

* Towarzystwo katolicko-polskie w Skarszewach na Kaszubach, w niedzielę 15 b. m wieczorem o 5 godzinie odegrało teatr amatorski na sali strzelnicy. Odegraną została komedja Wdowiszewskiego „Takich więcej“. Jest to pierwszy teatr polski, który się w Skarszewach odbył.

* W zeszłą niedzielę 15 b. m. obchodziło Towarzystwo „Ogniwo“ w Gdańsku swą 15-letnią rocznicę istnienia. Odegrano z tego powodu w Kaiserhofie komedję w 4 aktach profesora Antoniego Małeckiego: „Grochowy wieniec czyli Mazury w krakowskiem“.

KURJER WARSZAWSKI

* Korespondent *Gaz. radomskiej* donosi: Dzień 13 października r. b. pięknie i na długo zapisze się w pamięci włościan wsi Wojciechowic, Koszyc i sąsiednich, mieszkańców, których byli uczestnikami uroczystego poświęcenia i otwarcia szkoły początkowej w Wojciechowicach. Szkoła powstała z zapisu ś. p. Józefa Wykowskiego, dziedzica Wojciechowic. W testamencie swoim, spisanym przed rejentem w Warszawie, 9 go czerwca r. 1878, Wykowski przeznacza rs. 1000 na wybudowanie szkółki wiejskiej w Wojciechowicach, dodając pod nią plac, gdzie stała karczma i rs 10.000 kapitału żelaznego, zabezpieczonego na majątku Wojciechowicach i Koszycach, procent od którego ma stanowić pensję nauczyciela. Szkółka ta ma służyć dla mieszkańców dwóch wiosek: Wojciechowic Wielkich i Koszyc, które wówczas były w rękach Wykowskiego. Testament wyraźnie zastrzega, by szkoła posiadała nadzór miejscowy, którego obowiązkiem jest czuwać, iżby nie była ciężarem dla ludu, to jest, by włościanie na nią nie potrzebowali łożyć ani grosza. Legat ten ministerjum oświecenia publicznego zatwierdziło w roku 1880.

* Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Szymborskiego opuściło Łódź, udając się do Ozorkowa, zkąd podąży do Płocka, na stały pobyt do końca bieżącego sezonu.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Temi dniami profesor Rudolf Falb wystąpił w Wiedniu w sali Bösendorfera z odczytem, którego treścią były krytyczne dnie, potop i epoka lodowa w przyszłości. Przepowiednie uczonego na r. 1892 nie należą do najweselszych. Rok to obfity w dni krytyczne i ulewy za ulewami, które i letniej pory nie szczędzą. Dni 28 marca i 26 kwietnia szczególniej złowrogo się zapowiadają; wszelkie złożą się ku temu czynniki. Jednym z nich będzie zwiększenie się zbliżenia księżyca do ziemi w czasie pełni. Oddziała to przedewszystkiem ujemnie na winnice, skutkiem częstych deszczów. Charakterystycznem jest, iż prof. Falb od dłuższego już czasu zapowiedział, że począwszy od 9 listopada 1891 r., a ewentualnie wcześniej jeszcze, dni krytyczne zaburzeniami zapowiadać się będą I rzeczywiście silne trzęsienie ziemi w Japonji, nadzwyczajne ostatniemi czasy burze w Anglji, na morzu Północnem i w Paryżu potwierdzają przewidywania uczonego.

* Znaleziono w Haspelwald zwłoki zamordowanej jeszcze w lipcu Fryderyki Zoufar, używając w tym celu psa, który wywietrzył trupa.

* Odbył się tu 25 letni jubileusz związku zarobkowego kobiecego.

* Rozpoczął się tu w lokalach wiedeńskiego Towarzystwa szachistów wielki turniej, który budzi zajęcie niezwykłe w szerokich kołach zwolenników gry w szachy.

* Policja rozwiązała zgromadzenie nowego związku drukarzy dolno-austrjackich, który powstał w miejsce związku rozwiązanego na wiosnę. Około 3.000 osób znajdowało się w piwiarni Jaroscha. Zgromadzenie rozwiązał komisarz policyjny, ponieważ nie powiadomiono o niem uprzednio komisarjatu policyjnego na Ottakring — Tłomaczenie, że powiadomiono o zgromadzeniu dyrekcję policji, okazało się niewystarczającem. Nie przyszło na szczęście do żadnych scen gwałtownych.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Donoszą tu z Stuhlweissenburg, iż młody, 30 letni hrabia Geza Batthyani popełnił samobójstwo, doprowadzony do rozpaczy nieuleczalną chorobą. Był on wnukiem męczennika za wolność, zmarłego pierwszego prezydenta ministrów na Węgrzech.

KURJER BERLIŃSKI

* Smutny wypadek zdarzył się ubiegłego piątku o godz. 7 ej minut 40 na linji kolejowej Charlottenburg-Ruhleben. Robotnicy Cholschewski, Woilkowiak i Wallendowski — tak pisze ich nazwiska *Börsen-Courier* — skutkiem nader gęstej mgły zostali przejechani przez pociąg i ponieśli śmierć na miejscu. Nieszczęśliwi zajęci byli naprawą szyn, gdy nadjechał pociąg, co widząc, cofnęli się na drugi tor; lecz w tejże chwili nadbiegł pociąg i na ten tor również, a nieboracy zaskoczeni tak niespodzianie, nie zdążyli już się uratować i zostali zmiażdżeni.

* „Berlin w roku 2.000“ — pod taką nazwą urządzą w styczniu r. p. studenci berlińskiej akademji sztuki zabawę artystyczną. Inicjatorzy zabawy obmyślają obecnie gustowne kostjumy na rok 2.000, które będą prawdopodobnie jednakie dla kobiet i mężczyzn. Nadto reprezentowane będą mody z różnych epok XIX-go wieku.

KURJER LONDYŃSKI.

* Pochód nowego lorda-majora Londynu odbył się w dniu 9 b. m. wśród wielkiej ulewy Deszcz padał od wczesnego ranka, tak, że z trudnością można było przedostać się przez ulice, co wszakże nie przeszkodziło setkom tysięcy Londyńczyków przyglądać się uroczystemu korowodowi. Ponieważ nowy lord-major, Dawid Evans, jest synem księztwa Walji, pochód tegoroczny miał specjalnie walijski charakter. Wielki zachwyt widzów wzbudził zwłaszcza wóz uroczysty, który przedstawiał wiernie naśladowaną bramę królewską zamku Carnarvon i scenę, kiedy Edward I przedstawia wodzom walijskim pierwszego księcia Walji, spoczywającego jeszcze w kołysce. Drugi wóz wyobrażał przemysł walijski. Podczas pochodu mała, czynna nieustannie maszyna wybiła około 5,000 monet pamiątkowych. z blachy cynkowej, wyrabianej jedynie w Walji, z herbem nowego lorda-burmistrza i jego godłem rodzinnem: *Trwy rhinweld ac onestridd*, to znaczy: „Wytrwale i uczciwie“. Na trzecim wozie, przedstawiającym księztwo, znajdowały się córy Walji, słusznie słynące z oryginalnej urody, w kostjumach współczesnych, a także i w skórach baranich i niedźwiedzich, jak za dawnych czasów, oraz czcigodni bardowie i druidzi z lirą i harfą Grzmiącemi okrzykami powitana została łódź ratunkowa z Ramsgate, której kapitan i załoga w przeciągu ostatnich lat 26 uchronili od utonięcia 103 okręty i 877 ludziom uratowali życie. Długi szereg karet z lordem-burmistrzem i władzami miejskiemi, oddziały wojsk, niezliczone wspaniałe chorągwie cechów londyńskich, szeregi policjantów pieszych i konnych, kapele dopełniały barwnego pochodu, witanego wiwatami i okrzykami tłumów.

ROZMAITOŚCI.

Urządzenia pocztowe w Grecji pozostawiają bardzo wiele do życzenia; kradzieże listów są tam na porządku dziennym, a nigdy nie uskarżano się tak często na ginięcie listów, jak od czasu, gdy pan Delyannis jest ministrem — pisze korespondent ateński *Kölnische Ztng.* Pewniejszym stokroć jest list, wysłany z któregokolwiek kraju do Sudanu, niż z Aten, a tembardziej z greckiego miasta prowincjonalnego do Wiednia lub Berlina. W Atenach nie ma dotychczas skrzynek pocztowych, a co do przesyłek pieniężnych, poczty greckie ręczą tylko za kwotę najwyżej 20 franków, z powodu, iż nie mogą ufać swoim urzędnikom. Główną przyczyną ginięcia listów jest kradzież marek pocztowych, wartości od 25 do 50 *lept.* Kradzież ta jest tak rozpowszechniona, że nietylko służący, posłaniec i kelner odlepiają marki i niszczą listy, ale nawet urzędnicy pocztowi nie mogą się tej chciwości oprzeć. Istnieją w Grecji okolice, gdzie ta garstka mieszkańców, która pisać w ogóle potrafi, nie oddaje nigdy listów na pocztę, lecz woli je przesłać za opłatą przez woźnicę lub przewoźnika.

NEKROLOGJA.

† W Bieronce w Jasielskiem umarł Stanisław Tomaszewicz, żołnierz z 1831 roku, urzędnik b. Rzeczypospolitej krakowskiej, urodzony 12 listopada 1798 roku. Pogrzeb odbył się w rocznicę urodzin sędziwego starca, bo 12 listopada b. r. Ś p. Tomaszewicz był ojcem profesora krakowskiej szkoły realnej, p. Czesława Tomaszewicza.

NA ZIEMI PIASTÓW.

82) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— Jasiek! Jasiek! Co się tobie stało?— jęknęła.

Wsparł się na łokciu, bo od dni kilku stan jego zdrowia znacznie się już był polepszył i na nią patrząc, odpowiedział:

— Matko! matko! na co nam tego było?!

XVIII.

Pan Miliński nie mógł się dłużej namyślać. Nie otrzymawszy znikąd pieniędzy, rad nie rad musiał nareszcie pojechać do barona Maurycego. Chociaż rozumiał swoje położenie i w duchu wielce się trwożył, mimo to, chcąc się ocalić jak tonący, gdy w ostateczności nawet brzytwy się chwyta, zdawał się i on na łaskę swego sąsiada.

Gdy konie jego zatrzymały się przed bramą w Komarowie, baron Fryderyk, który właśnie stał w oknie, zobaczywszy, kto przyjechał, zbiegł na dół z żywością prawie młodzieńczą i tak dobrze obliczył, że spotkał gościa w połowie ogrodu. Znajdowali się w alei, tak zakryci, że ich ani ze dworu, ani z kantoru nie było widać.

— Pan idziesz po pieniądze do mego brata? — archeolog krótko przemówił.

Pan Miliński wpatrzył się w niego, jakby go chciał zapytać, zkąd wie o tem.

— Niech się pan nie żenuje, przecie mówiliśmy już o tej sprawie.

— Tak jest — odrzekł zapytany.

— A nie mogłeś pan znaleźć innego sposobu wyjścia?

— Nie.

— W takim razie, pozwolisz pan, że ci coś powiem. Nie bierz od mego brata pieniędzy, bo to cię gotowo zgubić, a jeżeli nie możesz sobie poradzić, ja ci pożyczę. Oddasz, kiedy będziesz miał, nie oddasz, mniejsza o to...

Nasz przyjaciel, zamiast się ucieszyć, czoło zachmurzył. Archeolog mimo szlachetności serca, zrobił mu tę propozycję w formie tak niezręcznej, że żadną miarą nie mógł jej przyjąć. Wszak on jałmużny nie potrzebował i nawet wtedy ręki by po nią nie wyciągnął, gdyby na utrzymanie swojej rodziny musiał jak prosty robotnik zarabiać. Niemiec nieprzyzwyczajony do delikatnych form towarzyskich, nie mało się też zdziwił, gdy od pana Milińskiego następującą odpowiedź otrzymał:

— Nieskończenie jestem obowiązany panu baronowi za jego szlachetną propozycję, ale mimo najszczerszych chęci, nie mogę z niej korzystać.

— Wolno wiedzieć czemu?

— Li dlatego, panie baronie, że gdy interes robię, wiem zgóry, ile mam uiścić, przeciwnie dług wdzięczności bywa czasem tak wielki, że go przez całe życie nie można spłacić.

Archeolog ściągnął brwi i ustami zaczął ruszać, jakby co przeżuwał.

— Trudna z wami rada, panowie — rzekł, na towarzysza nie patrząc — Zanadtoście lekkomyślni i zanadto dumni... Potraficie pięknie zginąć, nie umiecie żyć praktycznie... Wyborny z was materjał dla romantyków, najgorszy dla mężów stanu... Ale trudna rada... Już ja was nie przerobię. Idź pan, idź, i rób, co uważasz za lepsze.

To powiedziawszy, ukłonił mu się zimno i odszedł w przeciwną stronę

Pan Miliński został na dawnem miejscu, i czas jakiś spoglądał za odchodzącym. Przykro mu było, że go może zranił, lecz w tej chwili nie mógł go przeprosić, ponieważ czyniąc to, musiałby równocześnie wziąć od niego pieniądze, a on łaski nie chciał. Archeolog w rzeczy samej dobrze go osądził. Pan Miliński mimo, iż był człowiekiem skromnym, pracowitym i oszczędnym; mimo, że pod bardzo wielu względami należał do ludzi wzorowych i pilnie się wystrzegał, by go nikt o kastowość nie posądził; mimo to, w głębi duszy nie przestał być dumnym szlachcicem, który, aby się ocalić, nie umiał ani wobec żony być tyranem, ani od sąsiada Niemca nie był w stanie przyjąć dobrodziejstwa.

Poszedł tedy prosto do kantoru i podczas gdy on z baronem Maurycym interes omawiał, rewers podpisywał i talary przeliczał, aby Trzciniec ratować. po drugiej stronie jeziora, hrabiowie Wągrowscy zajmowali się także Trzcińcem i jego mieszkańcami.

Dnia tego młodszy hrabia był od rana niespokojny. Chodził po swoim gabinecie, myślał i coś układał. Kilka razy zatrzymywał się w oknie otwartem, i binokle do oczu przyłożywszy, patrzył na dwór czerwony, jakby tam spodziewał się kogo zobaczyć.

Chociaż życiem był już stary, a fizycznie nie całkiem zdrów, przecie od pewnego czasu czuł w sobie porywy młodzieńcze. Cudownej tej zmiany dokonała w nim piękna pani Eleonora. Gdyby na jego westchnienia i słodkie słowa odpowiedziała była zaraz przychylnie, to kto wie, czy do dziś nie byłby się nią już znudził. Ale ponieważ ciągle była jednakowa, zawsze ośmielająca, a nieprzystępna, zalotna a obojętna. piękna a zimna, niby to szczera a niezgłębiona, więc biedny Leonard drażniony tem do żywego, zaczął coraz bardziej brać na kieł, jak ongi, gdy miał mniej lat i mniej doświadczenia, za to więcej zdrowia i gorętszą wyobraźnię.

Od tak dawna starał się o jej względy, a dotąd znajdował się tam, zkąd wyszedł. Przez ciąg tylu tygodni ani o krok naprzód nie postąpił. To go tak zniecierpliwiło, że nareszcie postanowił wszystko zahazardować i zagrać, *va banque!* Zresztą, droga to nie była koniecznie najgorsza; przecie nieraz, za lat młodszych tak samo postępował, i szczęśliwie do celu dochodził.

Po długim namyśle, a gruntownej rozwadze, postanowił napisać do niej list gorący i prosić ją o schadzkę. Jeżeli to uczyni, osiągnie co zamierzył; jeżeli odmówi, ale choć odpisze, będzie przynajmniej wiedział, czego się ma spodziewać; jeżeli nic zgoła nie odpowie, nie będzie się więcej łudził. Wtedy nawet jego ojciec może starać się o jej względy...

List postanowił wysłać przez człowieka zaufanego i całkiem go nie adresować, by nawet na przypadek, jeśliby wpadł w obce ręce, nikt nie wiedział dla kogo był przeznaczony. Właśnie, gdy w myślach szukał człowieka, na którego by się mógł spuścić, do gabinetu wszedł stary hrabia w kapeluszu, wyświeżony, woniejący, ze szkiełkiem w oku, nucąc półgłosem wesołą piosenkę

Dowiedziawszy się od syna, z jakiemi nosi się planami, pochwalił je w zupełności i ręce zacierając, tak zakończył:

— He, he, he, myśl dobra, doskonała! Albo tak, albo siak, zawsze coś będzie, a zdaniem mojem, lepsza pewność choćby najgorsza, od ciągłej niepewności i udręczenia. Pisz więc list i posyłaj.

— Nie wiem tylko, przez kogo posłać. Jacques nie umie słowa popolsku, na innych znowu nie mogę liczyć.

— W takim razie dam ci mojego Sylwestra. Chociaż i on po polsku nie umie, zato jaka głowa u niego! Powiadam ci, człowiek przytomny, obrotny, niepospolity! Wprawdzie, dając ci go Leonardzie i ułatwiając tym sposobem miłosne *rendez-vous*, działam przeciw własnemu interesowi, ale czego ojciec kochający nie uczyni dla swojego syna! Gdybyście to wy, wisusy, umieli tak samo ojcom się wywdzięczać! Sylwester niech więc małą łódką popłynie wieczorem, a że dotrze do samej pani i list jej wręczy, za to ręczę. Gdybym miał dziś tyle tysięcy, ile już razy człowiek ten wywiązał się ku memu zadowoleniu z takich samych poleceń, to wtedy odrazu spłaciłbym wszystkie moje długi i miałbym znowu czysty majorat. Dobra myśl, Leonardzie, doskonała. *Prachtvoll! Superbe!*

Późnym wieczorem, Sylwester wsiadł do małej łódki i kierując się ku zachodowi, płynął cicho, ostrożnie jak ryś, gdy na jagnię poluje, młody hrabia bowiem przyrzekł mu sowitą nagrodę, jeżeli z polecenia, które mu w zaufaniu poruczył, zgrabnie się wywiąże. Jako dobry taktyk, nie wylądował pod samym dworem, lecz przybił do brzegu znacznie wyżej i łódkę w trzcinach zostawiwszy, zaczął brzegiem skradać się ku temu miejscu, gdzie jeszcze było widać kilka świateł przez szyby blado migocących.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Antymonarchiczne demonstracje w Berlinie.

Prusy cieszyły się zawsze reputacją państwa, posiadającego cechę wybitnie monarchiczną. Ani socjaliści niemieccy, ani dość liczne stronnictwo wolnomyślne, któ re w gruncie rzeczy jest republikańskiem, nie zdołało przekonać nikogo, że w Prusiech pojęcia monarchiczne ulegają przeobrażeniu, że Hohenzollernowie, którym tak wiele mają do zawdzięczenia protestanckie kanony, tracą popularność wśród szerokich warstw narodu.

Symptomem, charakteryzującym dzisiejszą ludność berlińską, która dostarcza największego kontyngensu malkontentów, były demonstracje jakie miały miejsce w dniu 14-go b. m., w chwili przejazdu ks Bismarka przez stolicę Niemiec. Książę przybył do Berlina o godz. 5 minut 43 jadąc koleją z Warcina do Friedrichsruhe. Na jego przybycie czekały nieprzeliczone tłumy Berlińczyków, zgromadzonych na dworcu na kilka godzin przed przyjazdem byłego kanclerza.

Policja dowiedziawszy się zapóźno o zamierzonych demonstracjach, zgromadziła się nielicznie, ale później zebrano znaczniejszą jej liczbę, tak, że krótko przed przyjazdem księcia udało się jej dworzec otoczyć i powstrzymać dalszy napływ ludności.

Ale w chwili przybycia pociągu szczecińskiego, którym książe w towarzystwie swej żony i hrabiny Rantzau, swej córki, przybywał, studenci przełamali kordon utworzony przez policję i przemocą wtargnęli na peron. Ks. Bismarckowi podano tutaj w imieniu ludności berlińskiej bukiet, wśród okrzyków rozentuzjazmowanych tłumów, wznoszonych na cześć ks Bismarcka. Dalej zaintonowano pieśń: „Deutschland ueber Alles!" a śpiewających „Heil dir im Siegeskranz", którzy swe monarchiczne usposobienie chcieli zadokumentować, poturbowano i zmuszono do milczenia.

Książe Bismarck był temi objawami sympatji ludności berlińskiej wzruszony do łez i dziękował za nie, przemawiając dwukrotnie i wzywając publiczność do ostrożnego zachowania się.

Gdy pociąg ruszył w dalszą drogę, wołano: „Do widzenia w parlamencie! Przybądź pan do Berlina!.."

Demonstracje te i okrzyki powtarzały się przez cały czas, a gdy książe przyjechał na dworzec Laertowski, leżący także w obrębie miasta Berlina, przyjęli go studenci okrzykiem: „Salus publica lex suprema!" co miało być odpowiedzią na cesarskie: „Lex suprema, regis voluntas!.." Wśród objawów ogólnej radości i podnoszonych okrzyków „Niech żyje Bismarck!" przemawiał znowu były kanclerz, wyrażając radość z oglądania tylu przyjaciół, których ma w Berlinie. O godzinie 7 minut 43 pociąg udał się w dalszą drogę.

Była to od 1848 r. pierwsza antymonarchiczna demonstracja, której ostrze zwrócono przeciw osobie panującego.

Pojednanie się cesarza z księciem Bismarckiem stało się wskutek tej demonstracji niemożliwem, na czem zresztą — według naszego przekonania—nie wiele zyskałyby Niemcy.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Pośw. kościoła rzym. i św. kr. Grzegorza; jutro: Elżbiety kr. w

Rocznice. Dnia 18 listopada 1268 roku umiera w Krakowie B. Salomea, córka Leszka Białego.

Gdybyśmy mogli odebrać Moskalom wszystkie książki i zabytki sztuki, które nam pozabierali, starczyłoby ich na utworzenie bibljotek i muzeów we wszystkich miastach polskich Po npadku powstania Kościuszki, zabrał Suwarow bibljotekę Załuskich z Warszawy liczącą 400 tysięcy tomów, a z całej Polski pozabierali Moskale niezliczoną ilość pamiątek archeologicznych, obrazów, posągów. Po roku 1831 rabunek bibljotek i muzeów powtórzył się znowu. Zabrano wszystkie zbiory akademji Wileńskiej i licenm Krzemienieckiego i przeniesiono je do Kijowa, by niemi uposażyć założony tam uniwersytet moskiewski.

Z Nieświeża zabrano całą bibljotekę. Z różnych klasztorów i zakładów naukowych na Litwie i Rusi zrabowali Moskale wszystkie bibljoteki. Chciwość swoją posunęli do tego stopnia, że nawet rzadsze rośliny z ogrodu botanicznego w Warszawie do Petersburga przewieźli. *Dnia 18 listopada 1831 roku zabrali z Warszawy posąg księcia Józefa Poniatowskiego, dłuta Thorwaldsena,* tudzież wszystkie kosztowne sprzęty z zamku królewskiego i zbiór numizmatów, rycin, pamiątek historycznych i bibljotekę Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie.

Z Uniwersytetu. Cesarz mianował dra Karola Olszewskiego, profesora nadzwyczajnego w Uniwer. Jagiellońskim, profesorem zwyczajnym chemji, a docenta prywatnego w Uniw. lwowskim dra Juljana Schrama, profesorem nadzwycz. chemji, obu w Uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. Olszewski wykładać będzie chemję anorganiczną i analityczną wraz z ćwiczeniami także dla medyków i farmaceutów, a prof. Schram chemję organiczną i farmaceutyczną, wraz z ćwiczeniami także dla medyków i farmaceutów. Obaj profesorowie zobowiązani także zostali do osobnych wykładów — ale tylko w miarę potrzeby — dla rolników. Wskutek tych nominacyj ma być dotychczasowy zakład chemiczny Uniwersytetu Jagiell. podzielony na dwa samodzielne laboratorja, któremi kierować będą wymienieni profesorowie; w tym celu otrzymało Namiestnictwo polecenie, aby w porozumieniu z kierownikami przeprowadziło potrzebne adaptacje. Dotychczasowa dotacja roczna 1000 złr. i dla stypendysty 200 złr., przekazana została dla laboratorjum, które zostawać będzie pod kierunkiem prof. Olszewskiego; drugie laboratorjum otrzyma dotację w kwocie 800 złr. rocznie, na razie na trzy lata. Ponieważ katedra chemji miała dotychczas dwóch asystentów przeto nadal przydzielony każdy z nich będzie do innego laboratorjum.

Posiedzenie sekcji 5-ej magistratu t. j. wojskowej i dobroczynnej, odbędzie się dziś o godz. 5 wieczorem.

Sekcja szkolna Rady miejskiej odbyła posiedzenie w dniu onegdajszym pod przewodnictwem prof. dra Zolla i 1) uchwaliła budżet szkolny na rok 1882 wraz z zapomogami dla różnych instytucyj; 2) poleciła zakupić 100 egzemplarzy dziełka „Park dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu" dla bibljotek szkolnych oraz na nagrody dla szkół miejskich; 3) oświadczyła się za stopniowem wprowadzeniem na przyszłość w szkołach ludowych miejskich ławek t zw. systemu ołomunieckiego. W przyszły piątek odbędzie się następne posiedzenie sekcji; na porządku dziennym sprawozdanie delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej hr. Stanisława Tarnowskiego.

Sekcja prawnicza magistratu zajmuje się obecnie kwestją nader żywotną, a mianowicie urządzeniem inspektoratu ekonomicznego, oraz utworzeniem posady rewidenta rachunkowego. Jest nadzieja, że kwestje powyższe jeszcze w b. r. załatwione zostaną.

Sekcja ekonomiczna magistratu, ma temi dniami opracować ważną sprawę dla naszego miasta; a mianowicie: które i jakie koleje w okolicach Krakowa, a wogóle w zachodniej części Galicji, ze względów na Kraków, zbudowane być mają. Według naszych pojęć, Kraków jako pierwszorzędna twierdza w środkowej Europie, powinna mieć kolej okrążającą całe miasto, dla ułatwienia pogotowia wojskowego. Ze względów handlowych nader ważną jest sieć kolei z Krakowa do Miechowa, a ze względów balneologicznych, ogromnie ważną jest kolej „Swoszowice" ewentualnie „Wieliczka-Dobra" lub „Wieliczka-Tymbark". Wielce ważną jest również linja „Chabówka Nowy Targ" i „Nowy Targ-Krościenko", a to ze względów przybliżenia do Krakowa Zakopanego, Rabki i Szczawnicy.

W kościele N. Marji Panny odbędzie się jutro o godz. 12-ej w południe próba nowo-wyrestaurowanego i przerobionego organu, na którą ks. kan. Wojciechowski zaprasza szeroką publiczność.

JE. Paweł Popiel napisał i wydał studjum o Konstytucji 3-go Maja. Zanim w dziale literackim poświęcimy obszerniejszą wzmiankę pracy czcigodnego autora, zaznaczamy tymczasem, że przynosi ona wiele ciekawych szczegółów do pierwszych miesięcy po ogłoszeniu Konstytucji Ciekawe są w niej nadzwyczaj wyjątki z listów Debolego do Stan. Augusta, i korespondencja króla ze Szczęsnym Potockim Dziełko ozdobione jest autografem listu króla do Szczęsnego.

Aleksander Wagner, sławny malarz i znakomity profesor Akademji sztuk pięknych w Monachjum, a znany powszechnie przyjaciel Polaków, obchodzi tego roku jubileusz 25-letniej pracy.

Artyści polscy, dawniejsi uczniowie czcigodnego profesora ze wszystkich dzielnic Polski, podpisali adres z życzeniami i wyrazami wdzięczności. Profesor Wagner wystosował list z podziękowaniem na ręce jednego z byłych uczniów swoich, Stanisława Woyneki-Tomkiewicza, od którego otrzymawszy rzeczone pismo, jako odnoszące się do wszystkich podpisanych na adresie, podajemy w dosłownem tłomaczeniu:

„Wielce Szanowny Panie!

Nieoczekiwaną niespodzianką, w której wzięli udział moi dawniejsi uczniowie z Polski, przesyłając mi serdeczny i pięknie wykonany adres, uszczęśliwiono mnie w wysokim stopniu.

Z największą chęcią podziękowałbym osobiście każdemu z podpisanych, co oświadczyłem p. Kowalskiemu, który raczył wręczyć mi ów adres Niestety — ze względu na tak znaczną ilość podpisów, z tak wielkiem staraniem zebranych, jest to rzeczą niemożliwą.

Czuję się jednakowoż zobowiązanym podziękować jak najserdeczniej Szanownemu Panu, który pośredniczyłeś łaskawie w przesłaniu mi w dniu mojego jubileuszu telegramu gratulacyjnego z Krakowa, oraz proszę Go, ażeby raczył w mojem imieniu wszystkim Panom — o ile to w możności Jego — wyrazić to, czem jest przepełnione moje serce wobec tylu oznak serdecznego dla mnie przywiązania. Oby mi się powiodło i nadal zachować dla siebie zaufanie i przyjaźń, czego tyle wymownych dowodów otrzymałem, — i przyczynić się choćby w części tylko do osiągnięcia celów, do których dążą Pańscy ziomkowie!

Z najwyższym szacunkiem i serdecznem pozdrowieniem
zupełnie Wam oddany

A. Wagner.

Monachjum 11 listop. 1891 r."

Stanisław Kosiński, inżynier i architekt w Berlinie, bawi w naszem mieście i na żądanie udziela (w hotelu saskim) wyjaśnień w sprawie osuszania wilgotnych mieszkań i tępienia grzyba wedle swego wynalazku. W tej materji będzie miał p. K., jak się dowiadujemy, odczyt w tutejszem Towarzystwie technicznem. Jest rzeczą uznania godną, że nasi rodacy mający ustaloną sławę na obczyźnie, pamiętają o kraju Gdyby to i kraj tak się z nimi obchodził!

Dom akademicki. Cztery parcele budowlane nabył od Towarzystwa Strzeleckiego prof. dr. Korczyński, w imieniu i na rzecz fundacji Domu akademickiego. Parcele te zostaną oddane w posiadanie w styczniu p. r. W ten sposób zbliża się coraz bardziej do urzeczywistnienia chwalebna myśl budowy domu, w którymby niezamożna młodzież uniwersytecka znaleźć mogła odpowiednie mieszkania. Większą połowę ceny kupna obiecał prof. dr. Korczyński pokryć na razie z własnych funduszów.

W sprawie pożyczki $1^1/_2$-miljonowej, którą Rada miejska uchwaliła zaciągnąć w praskiej kasie oszczędności, wysłał p. prezydent miasta dr. Szlachtowski do Pragi odpowiedni memorjał, obejmujący wszystkie potrzebne dane do ostatecznego zrealizowania pożyczki.

Szpilkowe. Minister skarbu domaga się od gminy m. Krakowa zwrotu 36.000 złr. pochodzących z podatku jeszcze za wolnego miasta istniejącego a zwanego „szpilkowem". Zdaje się jednak, iż ono szpilkowe nie zadraśnie funduszu miasta, jako pretensja za stara i nieco dziwna.

Koszta fundamentu pod pomnik Adama Mickiewicza, wynoszą około 5000 złr. — Roboty w gipsie i bronzie, prowadzone są z możliwym pośpiechem w Rzymie, tak, że wszystkie odlewy będą już w lipcu 1892 roku gotowe i sprowadzone do Krakowa.

Socjalni demokraci krakowscy założyli na Podgórzu stowarzyszenie robotnicze „Siła", na wzór takiegoż stowarzyszenia, istniejącego od kilku miesięcy w naszem mieście. Z Nowym rokiem zaczną nasi socjalni demokraci wydawać w Krakowie własny organ p. t. *Naprzód.* Jak widzimy, panowie ci nie próżnują.

Nowy dom zdrowia dla położnic i kobiet cierpiących założył w Krakowie p. dr. Braun przy ul. Długiej.

Dzierżawa nawozu Wszystkie zmiotki i nawozy z Krakowa, wydzierżawił ks. Radziwiłł z Balic, płacąc za takowe 510 złr.

Leczenie magnetyzmem, które tyle krwi napsuło niedawno lekarzom warszawskim, ma już swoją kartę męczeńską w historji, jak się przekonywamy z notaty *Kurjera Warszawskiego,* umieszczonej w nrze 35 tego pisma, z *r. 1827.* Oto dosłowne brzmienie tej wiadomości: „Policja w Kadyksie zabroniła magnetyzować, gdyż ten sposób leczenia tak bardzo się zagęścił, że już nawet parobcy magnetyzowali. Wolno jednak doktorom używać sposobu tego leczenia". Mogą się więc pocieszyć pp. Czyńscy o *tutti quanti* — nie im pierwszym policja włożyła koronę cierniową na głowy magnetyczne.

Place, ulice i plantacje w Krakowie wynoszą ogółem przeszło 205 morgów przestrzeni. Z powyższej cyfry przypada na sam główny Rynek $7^1/_2$ morga. Błonia miejskie wynoszą 175 morgów. Wymienione grunta należą, jak się łatwo domyśleć do gminy m. Krakowa.

Podanie. P. Gustaw Baruch, ma w imieniu kupców zbożowych krakowskich wnieść podanie do namiestnictwa, o przyspieszenie zatwierdzenia statutów dla członków halli zbożowej.

Z teatru. W sobotę odegrane zostaną cztery jednoaktowe utwory, naszych znanych autorów dramatycznych. — Komedja Ruszkowskiego: „Bonuś prezesem," napisana jest w formie lekkiej i dowcipnej z pewnym odcieniem satyrycznym. Dwie komedje Zygmunta Przybylskiego: „Schadzka" i „Pierwszy bal," odznaczają się humorem, właściwym temu autorowi i zręcznem przeprowadzeniem intrygi. Wreszcie Bałuckiego: „Kuzynek," będzie miał z pewnością powodzenie, nietylko u samych kuzynków i kuzynek. W ogóle sobotnie przedstawienie jest ze wszech miar nadzwyczaj interesujące i nie wątpimy, że salę teatralną zapełni publiczność wyborowa.

Rozprawa karna w sprawie nadużyć cłowych rozpoczęła się w dniu wczorajszym przed trybunałem sądu przysięgłych. Jestto proces ponowny, prowadzony na podstawie wyroku najwyż. Trybunału, który na skutek zażalenia nieważności c. k. prokuratorji państwa, zniósł uwalniający wyrok trybunału sądu przysięgłych w Rzeszowie i polecił przeprowadzić w tut. sądzie ponowną rozprawę.

Rozprawie przewodniczy p. Radca Wolff; jako asystenci obecni pp. radcy Herold i Fetter; jako zastępca adjunkt hr. dr. Jan Mieroszowski; protokół prowadzi p. Berman.

Jako oskarżyciel publiczny występuje delegowany zastępca prokuratora z Rzeszowa, p. Roman Doliński.

Jako obrońcy pełnią obowiązki: 1) Prof. dr. Rosenblatt, 2) dr. Szalay, 3) dr. Eichhorn i 4) dr. bar. Lewartowski.

Ławę przysięgłych składają pp.: Koziański Antoni, 2) Markiewicz Antoni, 3) Kwieciński Jan, 4) Fiszer Władysław, 5) Opidowicz Maciej, 6) Armatys Stanisław, 7) Niedzielski Józef, 8) Mika Jan, 9) Wojnarowicz Edward, 10) Markus Karol, 11) Frommer Leon, 12) Przyjemski Józef. Jako zastępcy pp.: 1) Löfler Bonawentura, 2) Midowicz Roman.

Do rozprawy nie stawił się obwiniony Walery Mamocki i nadesłał świadectwo lekarskie, iż przybyć nie może; przewodniczący, p. radca Wolff oświadczył, iż rozprawa przeciw Mamockiemu odbędzie się osobno. Oskarżeni: Markowicz, Felsen, Bernstein i Fischbein ratowali się ucieczką i dlatego do rozprawy nie stanęli.

Prokuratorja państwa: oskarża:

1) Macieja Markowicza, b. poborcę cłowego i kierownika pobocznego urzędu cłowego w Chwałowicach, religji rzymsko-katolickiej, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnioną przez to, że w końcu 1884 r. i w ciągu 1885 r w sprawach urzędowych fałszywie stwierdził dostawę przesyłek transitowych do Chwałowic i odprawę ich do Rosji, a więc poświadczył nieprawdę.

O tę samą zbrodnię prokuratorja państwa oskarża:

2) Walerego Mamockiego, suspendowanego respicjenta straży skarbowej, lat 36 liczącego;

3) Jana Trąbkę, suspendowanego respicjenta straży skarbowej, lat 36 liczącego;

4) Aleksandra Schmidta, suspendowanego nadstrażnika skarbowego, lat 34 liczącego;

5) Antoniego Czaczkę, suspendowanego nadstrażnika skarbowego, lat 41 liczącego;

6) Piotra Grzywińskiego, suspendowanego nadstrażnika skarbowego lat 36 liczącego;

7) Pantaleona Lenartowicza, suspendowanego komisarza straży skarbowej, lat 51 liczącego.

O współwinę w zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez namowę, doradę i poprzednie porozumienie się co do udziału w zysku, prokuratorja państwa oskarża:

8) Wolfa Felsena, lat 30 liczącego; 9) Awigdora Wachholza, lat 40 liczącego, propinatora w Chwałowicach; 10) Jankla Wiesenfelda, lat 42 liczącego, propinatora w Grudzy *ad* Chwałowice; 11) Salomona Weindlinga, lat 52 liczącego, kupca w Krakowie; 12) Józefa Wassermana, lat 31 liczącego, subjekta handlowego w Krakowie; 13) Abrahama Kleina, lat 50 liczącego, zamieszkałego w Wysowie *ad* Gorlice; 14) Mojżesza Druckera, lat 31 liczącego, szynkarza w Rzeszowie; 15) Maurycego Weinberga, lat 42 liczącego, z Rzeszowa; 16) Maurycego Bernsteina, lat 34 liczącego, z Rzeszowa: 17) Benjamina Fischbeina, lat 29 liczącego, z Rzeszowa; 18) Izaka Gaschke, lat 39 liczącego, kupca w Jarosławiu.

Akt oskarżenia, którego część zaledwie odczytano w dniu wczorajszym, podamy w następnym numerze.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 19 b. m.: *Klub kawalerów,* komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wiedeń 17 listopada. Prezydent poświęca zaszczytne wspomnienie pamięci hr Clam-Martinitza, wielbiąc w nim człowieka, który miał przeciwników, ale nie nie przyjaciół. Izba wysłuchała stojąc tego przemówienia.

Plener interpeluje ministra skarbu, co rząd zamierza zarządzić wobec mającego nastąpić w Niemczech wycofania z obiegu dawnych talarów związkowych?

Nastąpiły interpelacje w sprawie fałszywych wieści, rozgłoszonych w sobotę przez *Tagblatt* Szepsa.

Jaworski interpeluje prezesa ministrów, jakie podjął kroki w sprawie, ogłoszonej w pewnem wiedeńskiem piśmie, w d. 14 b. m., wieści, sprzecznej z prawdą, która to wieść głęboko zaniepokoiła targ pieniężny i może szkodzić kredytowi państwa — i czy zrobi użytek z propozycji redakcji tego dziennika, iż na żądanie z uprawnionej strony wymieni źródło, z którego wiadomości zaczerpnęła.

Heilsberg interpeluje w tym samym duchu.

Kaizl interpeluje, czy prawdą jest, że rząd utrzymuje stosunki z *W. Tagblattem* i że się tym organem posługuje? W razie potwierdzającej odpowiedzi, zapytuje, czy rząd skłonny jest wszelkie stosunki z tym dziennikiem bezzwłocznie przerwać, a w razie przeczącej odpowiedzi oświadczyć że tego rodzaju stosunki nie istnieją.

Morsey i Ferjancicz interpelują, jakie poczyniono kroki, aby winny w myśl ustawy odebrał zasłużoną karę i czy gotów jest złożyć stanowcze oświadczenie, iż *Wiener Tagblatt* nie będzie nadal przez rząd ani używanym, ani popieranym.

Steinweuder interpeluje prezesa ministrów i ministra sprawiedliwości, czy skłonny jest manewr giełdowy z 14 b. m. uczynić przedmiotem najsurowszego dochodzenia, poczynić stosowne zarządzenia, aby podobne zajście się nie powtórzyło i złożyć Izbie jak najrychlej sprawozdanie w tym przedmiocie. W uzasadnieniu podniósł interpelant, iż przeciw winnym należy wystąpić nietylko na podstawie §. 308, lecz także na podstawie §§. 197—205, oraz wskazuje na niebezpieczeństwo powtórzenia się podobnego zamachu, gdyby świeżo udały zamach nie uległ karze.

Lueger interpeluje prezesa ministrów, czy rząd zamierza niezwłocznie wdrożyć dochodzenie, celem wykrycia sprawcy i rozsiewacza fałszywych i niepokojących wieści w d. 14 b m. i ukarania go, dalej czy rząd zamierza wynik dochodzenia podać do wiadomości publicznej, oraz jakie zarządzenia zamierza poczynić przeciw dziennikowi *Wiener Tagblatt?*

Hauck interpeluje prezesa ministrów w podobnym, co Lueger duchu.

Hauck, wskazując na wypadki w Niemczech, interpeluje, czy rząd zamierza przystąpić do rewizji depozytów w domach handlowych i kantorach wymiany, sprzedających losy na raty.

Wiedeń 17 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Sędziami powiatowymi mianowani zostali: Leopold Kerth, adjunkt w Kutach, dla Skałatu; Wiktor Łuczakowski ze Złoczowa dla Obertyna, Stanisław Paczyński z Przemyśla dla Trembowli, Karol Podlaszecki ze Złoczowa dla Birczy, Michał Lubowicz z Winnik dla Zbaraża, Feliks Ritter z Ropczyc dla Nowosielec, Bandrowski dla Mościsk.

Wiedeń 17 listopada. Prezydentem Rady kultury krajowej w Czechach został mianowany ks. Ferdynand Lobkowitz, wiceprezydentem baron Feliks Aehrenthal. Z temi nominacjami schodzą z pola dwie znane osobistości, mianowicie: ks. Karol Szwarzenberg i ks. Karol Maksymilian Zedwitz. Z powodu ustąpienia swego otrzymał pierwszy wielki krzyż orderu św Szczepana, drugi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 17 listopada. Józefa Pauer, morderczyni robotnika Pomery, została uwięzioną.

TELEGRAMY.

Usposobienie giełdy.

Wiedeń 18 listopada. Sobotnie wrażenie giełdy ustąpiło miejsca wielkiemu przygnębieniu i nieufności do speknlacyj. Różnica kursów znaczna. Niektóre walory nietylko, że nie notują zwyżki, lecz spadają. Tak np. spadły losy kredytowe węgierskie dnia wczorajszego o 2 złr. niżej sobotniego kursu; akcje peszteńskiego banku przemysłowego o 25 złr. Znacznie spadły także i czeskie walory. Między innemi notują akcje berneńskiej fabryki maszyn zniżkę 11 złr. w stosunku do soboty. Natomiast u publiczności nie widać popłochu, gdyż interesanci nie naciskają na kantory bankierskie. Giełdy w Berlinie i Londynie znacznie ucierpiały pod wrażeniem czarnej soboty wiedeńskiej. Donoszą tu o nowych bankructwach postronnych.

Kongres pokoju.

Rzym 18 listopada Został przyjęty wniosek, dotyczący ustanowienia w drodze traktatów stałego sądu rozjemczego między państwami. Dalej zgodzono się na wniosek, ażeby prosić rządy europejskie o przedkładanie kwestyj spornych sądowi rozjemczemu. Po przemówieniu Bonghiego kongres zamknięto Przyszły kongres odbędzie się w Bernie.

Francja i Rosja.

Algier 18 listopada. Na cześć oficerów rosyjskiej marynarki odbył się festyn połączony z korowodem z pochodniami. Ludność urządziła oficerom owacje. Podczas śniadania wznoszono toasty na cześć prezydenta Carnota i cara.

Giers.

Wiesbaden 18 listopada. Minister Giers, który leży obłożnie chory od 5 dni, ma się dziś znacznie lepiej, tak że lekarze zezwolili na jego podróż do Sztutgardu.

Położenie w Brazylji.

Wiedeń 18 listopada. Tutejszy ambasador brazylijski otrzymał z Rio Janeiro depeszę, w której ze strony urzędowej zaprzecza się wszelkim wieściom o krwawych rozruchach w Brazylji.

Nowy Jork 18 listopada. *Newyork Herald* donosi, że w Valparaiso panuje niepokój. Policja uwięziła wiele osób podejrzanych o knowania rewolucyjne.

Strejk.

Lens 18 listopada. W strejku górników bierze udział obecnie 15 000 robotników. Wykroczeń żadnych nie było.

Bójka.

Bruksela 18 listopada Pomiędzy podoficerami a policją przyszło do bójki. W bójce wzięło udział 30 żołnierzy tutejszej załogi. Aresztowano 6 wojskowych i sprawę oddano sądowi wojskowemu.

Katastrofa kolejowa.

Monachjum 18 listopada Wskutek eksplozji kotła w machinie parowej pociągu kolejowego, znajdującego się w blizkości Ulm, utracił życie konduktor i zostało ciężko ranionych dwóch podróżnych.

Berlin 18 listopada. Na rok przyszły wstawiono do budżetu, mającą się zaciągnąć nową pożyczkę w wysokości 151,848.822 marek, z czego przeznaczono 146,448.822 marek na cele wojskowe.

Paryż 18 listopada. Dep. Lafargue ma zamiar wniesienia w dniu 6 grudnia projektu zupełnej amnestji dla politycznych przestępców.

Londyn 18 listopada. Zaprzecza ją pogłosce o połączeniu się floty japońskiej z flotą chińską w celu wspólnej akcji przeciw państwom europejskim. Japonja oświadczyła, że w danym razie stanie po stronie Europy.

Londyn 18 listopada. Książe Jerzy Walji zachorował na tyfus brzuszny.

Londyn 18 listopada. *Standard* donosi, że Salisbury oświadczył Rustemowi baszy, iż Anglja gotowa jest podjąć rokowania w sprawie egipskiej, choć o ewakuacji wojsk nie może być na razie mowy. Porta zawezwała Salisburego, ażeby ambasadorowi angielskiemu w Carogrodzie polecono rozpoczęcie odnośnych rokowań.

Carogród 18 listopada. Na obiedzie danym na cześć w. wezyra, który się odbył u ambasadora br. Calice byli obecnymi szefowie poselstw zagranicznych i Sadi-basza.

Nowy Jork 18 listopada. Dziennikom amerykańskim donoszą, że garnizon w Itaqui poddał się insurgentom brazylijskim bez jakiegokolwiek oporu.

Lizbona 18 listopada Przy wyborach municypalnych, jak donoszą *Novidades,* zwyciężyli w sześciu okręgach monarchiści.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 17 listopada.

Pszenica 11.25—12.35, Żyto 10.75—11.40 Jęczmień 7.25—8.25, Owies 7.——7.50, Groch 10 ——12.— Tatarka 9——10.50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano —.——2.60, Słoma —.——2.20, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.80, Ziemniaki za hektolitr 2.40—3.60. Jaja za kopę 1.70 -1.80, Masło za garniec, 3.75—4.25, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——83 —, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——78 —.

Ceny zboża

z dnia 14 listopada 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·65 11·40	10·50 11·30	10·50 11·50
Żyto	9.30 10·—	9·— 9·70	9·— 9 85
Jeczmień	6·58—8 —	6 5·—7·50	6·40—7·50
Owies	7·— —7·50	6 20 —7·25	—·——·—
Groch	6·25 10·—	6·25 9 —	6·25 10·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—13·50	13· - 13·5	13·—13·50
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·— 5·—	41·—54·—	45 —55·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18.50 do 19·50 zł.

Usposobienie stałe. Ceny idą w górę. Wszelkie gatunki zboża z dostawą gotową i terminową bardzo poszukiwane.

I listopada otwieram w Sukiennicach, Nr. 18, od strony ulicy Szewskiej **Bazar Wiedeński,** który zaopatrzony będzie w wielki wybór Zabawek dziecinnych, Kominierzyków, Mankietów, Lasek, Parasoli, Teczki, Albumy, Przybory do podróży, oraz różne wyroby skórzane, Przedmioty brązowe i majolikowe, Perfumy i Mydełka. Z poważaniem **R. Libman.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 1(88-?)

Lekcji muzyki, poszukuje nauczycielka konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 47(9-?)

Posady i prace.

Czeladnik dla tokarni metalowej, kawaler, który przez lat 5 pracował zagranicą, poszukuje natychmiast zajęcia. Zgłoszenia pod adresem: L. K. G. Poste restante Kraków.

Pomocnik cukierniczy, który także umie wyrabiać wszelkiego gatunku wódki, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod napisem **Cukiernik,** post. rest. Kraków.

Konował biegły w swoim zawodzie, władający językiem polskim i niemieckim, który przez 28 lat służył przy kawalerji austrjackiej, zdrów i silny, żonaty, poszukuje zaraz odpowiedniej posady w większych dobrach. Wymagania umiarkowane. Zgłoszenia uprasza się przesyłać: **Karol Grohmann, Kraków, ul. Krowderska 78.** 47?(3-3)

Doniesienia rozmaite

Kamienica dwupiętrowa, blizko Rynku głównego położona, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Wolskiej, Nr. 19, I. p. 482(1-6)

Krawcowa biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: **M. S. Ulica Reformacka Nr 7.**

Akademik znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 4?4(8-?)

Pianino czarne, mało używane i stół orzechowy, są do sprzedania, ul. Studencka, l. 7, parter. Oglądać można od godziny 2 do 3. 4?(11-?)

Nauki kroju i szycia, udziela się, jakoteż i wszelką krawieczyznę przyjmuje się, przy ul. Stolarskiej, Nr. 13, II p., od tyłu.

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(1-10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Lokale.

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, do najęcia, ul. św. Gertrudy, Nr. 29, I p. **Na żądanie wikt i usługa.** 463(1-?)

Pokój duży z kuchnią, lub bez tejże, zaraz do wynajęcia. Ul. Stolarska 13, II. p., od tyłu. Wiadomość tamże. 468(8-?)

Duży, frontowy pokój, na I. piętrze, od 1 grudnia do wynajęcia. Ul. Florjańska l. 32. 47?(3-3)

Pokój frontowy, duży, ładnie umeblowany, na I. piętrze, z wiktem lub bez, od 1-go grudnia do wynajęcia. Ul. Garbarska 12. Wiadomość tamże. 4?3(1-?)

Górnictwo naftowe

J. N. z Oleksowa Gniewosza w Białobrzegach pod Krosnem,

Na liczne zapytania listowne z żądaniami objaśnień względem nabywania udziałów na terenach moich pod Krosnem oświadczam:

Na obszarze naftowym, na przedłużeniu linji: Potok-Toroszówka w Białobrzegach pod Krosnem, który zbadałem z największą ścisłością, pomimo rzeczywiście dobrych cen, jakie mi różni pretendenci ofiarują, postanowiłem prowadzić roboty górnicze na własny rachunek.

Sprzedaję pojedyncze udziały do tego obszaru górniczego $\frac{1}{32}$ **brutto** (co oznacza, że kupujący dział, czyli $\frac{1}{100}$ część z całości, nie ponosi kosztów eksploatacji górniczej i innych, oprócz dostawy wydobytego produktu do stacji kolejowej w Krośnie o ile takowe na $\frac{1}{100}$ część wyniosą).

Udział taki uprawnia do pobierania zysków **we wszystkich szybach** przez lat 20, jest na czas zawartego kontraktu z właścicielami gruntów.

Udział taki zabezpieczony będzie wraz z kontraktem głównym w księgach gruntowych.

Udział jeden czyli $\frac{1}{100}$ część **brutto** wynosi 2000 złr. w. a. Spłata tego udziału jest jednorazowa lub na raty. I tak:

Pierwsza rata 1000 złr. w. a., a cztery następne po 250 złr. w. a. kwartalnie.

Mam wszelką nadzieję, że po odwierceniu pierwszego szybu, cena udziałów znacznie się podniesie.

Formularze udziałów przesyłam na żądanie.

Udziałów do **pojedyńczych szybów** nie sprzedaję, **a** to z tego powodu, że takowe tylko w wyjątkowych wypadkach przynieść **mogą** nabywcy korzyści. Przeważnie jednakowoż nie różnią się w niczem od gry w loterją liczbową.

Krosno dnia 13 listopada 1891.

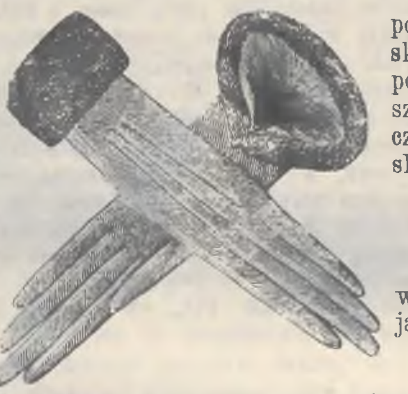
1936(3-6) **J. N. z Oleksowa Gniewosz.**

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

F. LUBAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Plac Dominikański 3.

odznaczony medalem wystawy krajowej w Krakowie 1887 roku.



poleca rękawiczki glansowne, duńskie i jelonkowe, pojedyncze i podszyte pluszem, barankiem, obszywane futerkiem itp. Rękawiczki wełniane, trykotowe i krymskie (ze sztucznym barankiem zewnątrz). 19?(?-6)

Ubrania jelonkowe

w obfitym wyborze, pantalony do jazdy konnej, przybory do szermierki i gimnastyki.

Cenniki i próbki skór na ubrania wysyła się niezwłocznie.

W RESTAURACJI „GRAND HOTELU"

W KRAKOWIE.

OBIADY (Couverts)

z 4 dań i kawa złr. . . . **1 50**

z 5 „ i „ „ . . . **2** —

Kolacje i Śniadania

z 2 dań, ser i **kawa** złr. . . **1** —

Kuchnia wykwintna i pierwszorzędna.

ST. PYTLARSKI.

1921(3-6)

Precz z łysiną!

PHYOTHRIX!

Pewny, niezawodny środek, przez lekarskie powagi najlepiej polecony przeciw wypadaniu włosów, przeciw tępemu porostowi, przeciw łupierzowi i przeciw każdej słabości włosów, jako to: Favus, Seborrhoea i Herpes tonsurans itd. itd. Dostać można u Edwarda Erxleben, Apteka, Landskron, Czechy. 2827(11-2?)

PRACOWNIA MECHANICZNO-ŚLUSARSKA

ROMANA SOBOLEWSKIEGO

na Krowodrzy, Nr. 110 (dom własny).

Podejmuje się wszelkich robót mechanicznych, jakoteż fabrycznych, oraz łóżek i mebli żelaznych polerowanych i lakierowanych. Poleca Szan. Publiczności i większym zakładom swą ulepszoną Szatkownicę konstrukcji żelaznej, o 8 nożach ruchomych, szatkującą jak najcieniej 8 kop na godz.

Ceny bardzo przystępne. 1878(7-10)

L. 41.

OGŁOSZENIE.

Komitet budowy teatru miejskiego w Krakowie ogłasza niniejszem ogólną publiczną licytację

I. na roboty stolarskie,

II. na roboty ślusarskie,

dla nowego teatru w Krakowie, z terminem na dzień 1 grudnia bieżącego roku, do godziny 12 w południe.

Szczegółowe plany robót, ogólne i szczegółowe warunki dostawy i wykonania, oraz szczegółowe przedmiary robót, tak stolarskich jak ślusarskich, przeglądać można codziennie między godz. 9 a 12 rano, na placu budowy, w biurze Inspektora budowy teatru, który zgłaszającym się udzieli także wszystkich objaśnień tyczących się zestawiania i wnoszenia ofert licytacyjnych.

Kraków dnia 16 listopada 1891.

Przewodniczący komitetu:
I. Wiceprezydent miasta
Friedlein m. p.

1958(1-3)



KALOSZE

rosyjskie w wielkim wyborze po nizkich cenach poleca

MAGAZYN

B. Bilewskich w Krakowie,

obok kościoła N. P. Marji. 1949(1-10)



Istniejąca 36 lat

K. MOLĘCKIEGO

FABRYKA PIERNIKÓW

odznaczonych na Wystawie Krajowej w Krakowie w roku 1887 medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu a drugim medalem Komitetu Wystawy Krajowej.

Poleca P. P. Publiczności 1??(1-6)

PIERNIKI SALONOWE

W PACZKACH

po 40, 30 i 20 centów

PIERNIK KRÓLEWSKI z KONFITURĄ

za 1 złr. 60 cnt.

Całusków 30 za 25 cnt.



Zajmująca, na długie wieczory zimowe bardzo potrzebna rozrywka **Zadania łukowe** są tylko prawdziwe z KOTWICĄ Cena **35** centów.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z największemi pochwałami o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu środka do zajęcia i zabawy, sławnych

kotwicznych skrzynek budowlanych;

nie masz lepszego i bardziej zajmującego środka do zabawy nie tylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych! Bliższe szczegóły o skrzynce budowlanej i o „zadaniach łukowych" podane są w **ślicznie ilustrowanym cenniku Richtera,** który powinniby wszyscy rodzice sprowadzić sobie jak najprędzej od firmy **F. AD. RICHTER & C. w Wiedniu,** I. ul. Nibelungen 4, ażeby byli w stanie zawczasu wybrać dla swych dzieci rzeczywiście doskonały **UPOMINEK** na św. Mikołaja lub na Gwiazdkę. — Wszystkie skrzynki budowlane **bez znaku „kotwicy",** są to zwyczajne naśladowania, które jak dopełnienie nie mają najmniejszej wartości; dlatego należy zawsze żądać i przyjmować **tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera** którym jak przedtem tak i teraz żadne inne nie dorównały.

Dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami po cenach od **35** centów do **5** złr. i wyżej 1957(1-8)

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1551(42-?)

Mamy zaszczyt zawiadomić interesowanych, że tak jak w latach poprzednich wysyłamy naszą znaną

Nieeksplodującą naftę salonową,

oraz inne sorty nafty, olejów i ligroiny w beczkach po 145 klg i w beczułkach po 50 klg., po cenach fabrycznych, czem dajemy sposobność zaopatrzenia się w prawdziwie dobrą naftę.

FABRYKA NAFTY

FIBICHA I STAWIARSKIEGO

w Chorkówce, p. Krosno. 1?6(?-1?)

SKŁAD

TOWAROW ZELAZNYCH i NORYMBERSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE

przy ulicy **Grodzkiej, L. 36,** (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 188(6-10)

EPILEPSJA

Cierpiący na kurcze i nerwy, znajdą pewne uzdrowienie, według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody. Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi.

OFFICE SANITAS

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 1768(8 12)

Poszukuje się

wspólnika

lub

wspólniczki

z kapitałem od **800** do **1000** złr. do założenia **Cukierni i Restauracji,** w większem mieście. Większa część inwentarza jest. Zgłoszenia listowne uprasza się pod lit. **M. A. Cukiernia,** poste restante, **Kraków.**

Agencja Handlowa

B-cia Paszkowscy et Cie

w Warszawie,

poszukuje reprezentacji pierwszorzędnych domów handlowych i fabryk wszelkich gałęzi w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem.

Adres: **Warszawa, 16, Graniczna.** Dla telegramów: **Paszkowscy, Warszawa.** 1942(2-6)

F. CEMBRONOWICZ

majster szewski,

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l 21, filja ul Florjańska l. 15.

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt, mężkie od **4** złr. **25** cnt. i wyżej, dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy. 1576(4-?)

FOLWARK

140 morgów dobrej gleby, z dobremi i porządnemi budynkami, przy gościńcu, blizko kolei, do sprzedania. Zgłosić się: Józef Weinar w „Sokołówce", o. p. Bóbrka 19??(?-10)

Pierwsza krajowa

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka 21

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne. 1?30 19 ?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.



!!Bez Blagi!!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę.

!!BEZ BLAGI!! 1005(1?-10)

MAGAZYN FUTER 18 8(1-14)

Antoniego Jachimskiego

Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie r. 1887.

Medal brązowy z wystawy przemysłowej w Krakowie r. 1887.

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16,

(założony w r. 1825).

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra mężkie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy mężkie i damskie z najpierwszych fabryk francuzkich, angielskich i krajowych.

Motto: Dobre i tanio.

Od 1-go sierpnia przeniesione zostało pod l. 5, Grodzka.

J. BANDET w KRAKOWIE

poleca 179?(13-20)

w wielkim wyborze i po tanich cenach:

materje wełniane i jedwabne, plusze, aksamity, brokaty, perkale, firanki, batysty, wolanty, sznurówki, pończochy, wyroby włóczkowe, koronki, tiule, hafty, ubrania do sukien, fulary, chustki, wstążki, wata wełniana itp.

Próbki franco. **Niestosowne wymienia się.**

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** mężką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat 1047(84-?)

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2-4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8-9 rano bezpłatnie. 1815(35-60)

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane** wyroby tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie

p. w miejscu.

Odsyłka sumienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało 17?(15-?)

Cenniki i próbki franco

---

3 Parcele

frontu 13 metr., głębokości 25 metr. do południa położone, są do sprzedania przy ul. Krowoderskiej. Wiadomość w Składzie win, ul. **Szewska, Nr. 27.** 1938(?-3)

Fotograficzne studja

modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki próbne każdej wysokości. **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(36-4?)

Za 3 złr.

posyłamy na żądanie bardzo dobre **KORTY,** 8 mtr, podwójnej szerokości, gładkie, brunatne, szare i bronzowe, jakoteż modne wzory w kratę i pasy. Na prywatne zamówienia przesyłamy również po cenach fabrycznych. **Fürth & Gouge, Wiedeń I. Maro Aurelstrasse 3.** Na prowincję wysyłamy za zaliczką lub po przesłaniu należytości. 1919(3-5)

Gdy mi potrzeba inserować 142?(190-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Ogrodnik zdolny,

w sile wieku, żonaty, z małą familją, posiadający chlubne świadectwa i zostający kilka lat w jednem miejscu, **poszukuje posady od Nowego Roku.** Łaskawe zgłoszenia **J. Ch. poste restante Krosno,** lub J. Ch. na ręce I. Gawińskiego w Drukarni Anczyca w Krakowie

---

Lekcje tańców.

W bieżącym miesiącu rozpoczęła nowy kurs

LEKCYJ TAŃCÓW

Józefa Ekerowa

w Krakowie

Plac Szczepański l. 9, I. piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

NOWY BREWJARZYK

TERCJARSKI,

ułożony przez **O. L. K.**

(Ojca Leona Kapucyna),

powiększony licznemi obrazkami, przyozdobiony (wydanie czwarte), świeżo wyszedł z druku i jest do nabycia **w Klasztorze OO. Kapucynów w Krakowie.** 1781(10-10)

ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. n. Publiczności, iż przeniosłem mój

SKŁAD ŻELAZA

i wyrobów metalowych

z ul. Stradom 27 do domu Wgo P. Delchesa przy ul. Ołetlowskiej l. 44,

który zaopatrzyłem w doborowy zapas towarów żelaznych i metalowych, jako to: okucia do drzwi i okien, gwoździe, druty, naczynia kuchenne i t. p. inne w zakres ten wchodzące towary, sprzedając takowe po cenach przystępnych. Staraniem mojem będzie doborowemi towarami Sz. Publiczność zadowolnić a upraszając o łaskawe względy, kreślę się z szacunkiem Kalman Reinhold. 1832(1?-1?)

MAURYCY KIRSCHNER z Warszawy, krawiec mężki, ul. Florjańska, Nr. 29, wykonywa ubrania podług najświeższej mody, po najniższych cenach. Poleca również magazyn ubrań gotowych.

Wydawca naczelny i redaktor: Dr. Józef Orłowski. | Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. | Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.